Ner 42. Kraków 21 Lutego — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 38 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 lutego.

„Austrya zdaje się zapominać o własnych niebezpieczeństwach, aby się cieszyć z kłopotów sąsiadów swoich. Jeżeli niebezpieczeństwa te nie zdają się być tak groźnemi w tej chwili, niemniej jednak wszędzie są one rozsiane: w Galicyi, Węgrzech, Chorwacyi, w prowincyach słowiańskich Turcyi“.

Temi słowy *Nord* z 18go b. m. grozi Austryi, iż nie przystępuje do wspólnego działania z Rosyą i Prusami przeciw powstaniu polskiemu. Pogróżka ta nie przekona oczywiście gabinetu wiedeńskiego, ani go nie skłoni do odnowienia świętego przymierza, którego owoce zbierała dawniej i zbierałaby na przyszłość sama tylko Rosya. Pogróżka ta owszem zamiast skłonić gabinet wiedeński, winna go tylko przekonać, zkąd prawdziwe ciągnie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwem tem jest panslawizm moskiewski, który między duchowieństwem ruskiem w Galicyi i północnych Węgrzech liczy swoich adeptów, który południową słowiańszczyznę uważa za przednią straż mającą utorować Rosyi drogę do panowania na Wschodzie, któryby się nie lękał Austryi pod rządem samowładnym, ani Austryi z germanizacyjnemi tendencyami, ale dla którego konstytucyjny system i równouprawnienie narodowości są dla tego groźnemi, iż odbierają mu silne narzędzia wpływu. O tyle tylko, o ile narodowości w Austryi nie znajdują dla siebie zaspokojenia, o ile tamowane będą w naturalnym rozwoju swoim, oswajać się one gotowe z ideą rodową, plemienną. Przed germanizacyą tylko chronić się będą ludy słabe i niemające narodowości wyrobionej historycznie, pod skrzydła pobratymczej narodowości; nie zabezpieczone wolnością, wybierać mogą między służebnictwem obcemu plemieniu a poddaniem się plemieniu powinowatemu. Swobody przeto konstytucyjne i równouprawnienie narodowe najlepszą w Austryi są przeszkodą wpływowi Rosyi i najbezpieczniejszą tarczą przed pogróżkami *Norda*.

Przymierze święte zrodziło się nie przeciw napoleonizmowi; początek jego sięga rozbioru Polski a każdy znak życia w Polsce wywołuje obawy Rosyi, aby interesa trzech mocarstw rozdwojonych obecnie nie rozeszły się w tak przeciwnym kierunku, iżby wyniknęły ztąd nowe kombinacye polityczne, do którychby Polska dała materyał. Pracują przeto i pracować nie przestaną ani Rosya ani Prusy, aby napowrót ścieśnić węzły, które łączyły trzy mocarstwa. Jeżeli Austrya nie skłania się ku temu, to dowodem, iż nie widzi dla siebie korzyści w podniesieniu Rosyi do tego stopnia, iżby się jej lękać musiała nietylko w Galicyi, ale w Węgrzech, Chorwacyi i od strony słowiańszczyzny tureckiej, jak to *Nord* przewiduje. Jeśli Prusy idą w służbę Rosyi, to tylko moralne znaczenie swoje w Niemczech podkopują; jeśliby uczyniła to Austrya, straciłaby nietylko na powadze ale i na sile, i stałaby się narzędziem polityki rosyjskiej na Wschodzie, a nawet musiałaby obojętnie patrzeć, pilnując rosyjskich posiadłości nad Wisłą, jak Rosya realizowałaby swoje plany nad Prutem i u dolnego Dunaju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 lutego.

(z) Ciągle jeszcze przywożą tu z Żółkwi młodzież zatrzymaną na granicy tamtejszego obwodu, i przywiezionych pod strażą osadzają w więzieniu karnem w dawnym klasztorze Brygidzkim. Liczba przywiezionych i osadzonych w tem więzieniu ma już wynosić do stu kilkudziesięciu osób. Ciągną się z nimi protokóły śledzcze. Onegdaj odbyto w kilku domach prywatnych rewizye sądowe, tudzież w jednéj księgarni. Rewizye były ostre, gdyż trwały w każdem miejscu po pięć i sześć godzin. Przezierano bardzo szczegółowo pisma i książki i jak się zdaje szukano także broni. Oprócz wszakże staréj torby myśliwskiéj i kilku tym podobnych drobnostek nie znaleziono nigdzie nic więcéj podejrzanego lub niebezpiecznego.

Przyjazd i wyjazd z miasta zawsze jeszcze utrudniony formalnościami. Na koléj żelazną nie przyjmują podróżnych bez wykazania się kartą legitymacyjną lub paszportem. Podróżni którzy temi dniami przybyli z Wołynia opowiadają, że na przestrzeni około Uściługa po obu stronach pilnuje granicy rozciągnięty kordon z włościan i straży granicznéj. Oprócz tego we wsiach bliższych granicy w obwodach Żółkiewskim i Złoczowskim odbywają włościanie straż po drogach.

Wczoraj pochowaliśmy starego weterana Kościuszkowskiego, Franciszka Zarembę, który licząc lat 112 umarł w wielkiem ubóstwie w tutejszym szpitalu głównym. Pogrzeb opędzony ze składek był nadzwyczajnie liczny. Trumnę nieśli starzy wojskowi Napoleońscy spólnie z młodzieżą. Umieszczona na trumnie czapka Kościuszkowska, była jedyną oznaką niesionych za młodu w obronie ojczyzny zasług zmarłego.

W chwili gdy wszystkie sprawy prowincyonalne pozostają w zawieszeniu z powodu w pobliżu odgrywających się wypadków, które wzruszając do głębi serca całą naszą ku sobie zwracają uwagę, chciałbym kilku słowy przynajmniéj wspomnieć o czynnościach tutejszéj komisyi wydawniczéj dzieł dla ludu. Usiłowania ku oświacie ludu dążące, z nieustanną prowadzone wytrwałością są jak bez przestannie ciekące krople wody, które w końcu skały przebijają, i małą na pozór siłą wielkie skutki odnoszą. Mając to na baczeniu nie można nigdy obojętnie patrzeć na usiłowania komisyi wydawniczéj i na każdy objaw jéj życia, tem bardziéj że z różnorodnemi musiała dotąd walczyć trudnościami. Z powodu zawieszenia spraw i ogólnych zgromadzeń towarzystwa gospodarskiego, doznała i komisya wydawnicza przerwy w działaniu swojem. Wprzódy jeszcze wszakże jak wiadomo ogłosiła nagrodę konkursową za napisanie pięcio do ośmiuarkuszowego dziełka, obejmującego popularny wykład nauki gospodarstwa wiejskiego dla włościan. Do nagrody wyznaczonéj przyczyniło się także w trzeciéj części towarzystwo gospodarskie krakowskie. Termin konkursu upłynął z Nowym Rokiem, i jak się dowiaduję nadesłano cztery rozprawy czyli dziełka konkursowe. Po odczytaniu tychże żadne nie okazał się odpowiedne celowi i warunkom konkursu. Komisya postanowiła zatem odroczyć termin konkursu do końca bieżącego roku.

Książę Leon Sapieha marszałek sejmu wyjechał jeszcze w zeszłym tygodniu do Wiednia.

Wiedeń 19 lutego.

☐ Posiedzenia sejmu galicyjskiego mają się rozpocząć na nowo 2 marca. Tak przynajmniej słychać w sferach ministeryalnych. Zdaje się, że się wytłomaczono i porozumiano obustronnie. Mówią także, że sejm galicyjski zamkniętym zostanie o kilkanaście dni później jak inne. Urzędowe zamknięcie było zapowiedziane w ciągu kwietnia. Teraz głoszą, że Rada państwa w Wiedniu zbierze się dopiero w lipcu, gdyż przedstawienia nad którémi pracuje p. Minister Hein, zabiorą niemało czasu. Mają one obejmować zupełną rewizyę kodeksu karnego, procedury karnej i projektu ustaw o odpowiedzialności ministrów i o sądach przysięgłych. Ta ostatnia kwestya poruszoną została silnie w sejmach krajowych. W ministeryum finansów zdaje się, że budżet na r. 1864 będzie także gotów ledwo za kilka miesięcy. Ministeryum pracuje nad wszystkiemi możliwemi oszczędnościami. W tym celu nastąpiło również zmniejszenie wojska we Włoszech o 24,000 ludzi. Jest to ważny symptom polityczny, gdy się do niego doda, że między Wiedniem i Turynem zaczyna się przez Paryż robić pewne zbliżenie.

Wiosna ma przed sobą wielkie zadania. Polityka prusko-rosyjska zapędziła się za daleko. Chciałaby się na nowo zamaskować. Ten cel miała depesza p. Tęgoborskiego o konwencyi z Prusami. On się śmieje z niej w Warszawie, jakby nie wiedział, że konwencya zawartą została w Petersburgu. Pyta p. Oubrila o objaśnienie. Trudno posunąć dalej lekkomyślność lub niezręczność. P. Bismark Schönhausen nazwał moją wiadomość o protestacyi Anglii, *nierzetelną*. Jest to dowód, że zrozumiał, iż protestacya ta wystarczała na pomieszanie jego planów. Lecz nie powiedział, że się od nich cofa. Niech je przyprowadzi do wykonania, a przekona się, że *neutralność* była na dnie mojego doniesienia. *Daily-News* powiedziały niedawno, co dalej nastąpić może. Podług tego dziennika, każde słowo Anglii jest potęgą.

Stosunki między Prusami i tutejszym gabinetem coraz drażliwsze. P. Bismark - Schönhausen ogłosił naprzeciw swoją depeszę o konferencyach, które miały nastąpić z hr. Rechbergiem w kwestyi reformy Bundestagu. *General Corespondenz* tutejsza twierdzi, że gabinet wiedeński depeszy tej nieotrzymał i zapewnia *L'Europe* frankfurcką, że podała z niej wyciąg fałszywy, choć może wierny; podług organu tutejszego, Prusy się cofnęły od propozycyj, które Austrya chciała postawić wspólnie i które miały być bardzo obszerne.

Wiadomość z Trebinii o zburzeniu blokhauzów nie potwierdziła się dotąd.

Lord Bloomfield miał wczoraj długie posłuchanie u Cesarza.

Bar. Burger wyjechał na sejm do Istryi.

Warszawa 17 lutego.

⊙ Rząd rosyjski wojujący przeciw bezbronnéj ludności polskiéj nietylko mieczem i ogniem ale także fałszem, ogłosił szumnie teraz, gdy na całą Europę rozeszły się autentyczne wiadomości o strasznych mordach popełnianych przez wojska rosyjskie, o wyrznięciu przez te wojska spokojnéj ludności w wielu miasteczkach i wsiach, i rabowaniu przez żołnierstwo i zamienianiu w krwawe zgliszcza całych okolic, — ogłosił mówimy teraz rozkaz wydany niby do dowódzców wojsk rosyjskich aby utrzymywali ścisłą karność w szeregach i niedopuszczali popełniania gwałtów. Obwieścił taki rozkaz przed Europą, ale go nie wydał; przeciwnie, rzuciwszy blichtr w oczy Europie, ponowił polecenia, aby teroryzować kraj cały pożogą i mordem. Jakoż w istocie mimo obwieszczenia tego złudnego rozkazu, świecą wszędzie pożary palonych przez wojsko wsi i miast w których zatrzymali się powstańcy, i całéj ich okolicy, płynie potokami pod bagnetem żołnierstwa krew spokojnéj i bezbronnéj ludności mord i rabunek, na coraz szerszy rozwijają rozmiar kolumny wojsk rosyjskich, po których przejściu są tylko popioły, jak po przejściu hord tatarskich. Po drogach i w domach rabuje i zabija rozpuszczone żołnierstwo nie patrząc kogo i za co.

Już po wydaniu tego fałszywego rozkazu nadeszło mnóstwo doniesień o mordach, pożogach i rabunkach przez wojska rosyjskie spełnionych. Między innemi kozacy i komenda weteranów rabowała Rawę. Są liczne dowody, że spalenie archiwum Zamoyskich, rzeź Tomaszowa, mordy Puław, rzezie Wąchocka, Sachedniowa, Węgrowa i Siemiatycz, działy się w skutek poleceń wyższych, które nie zostały cofnięte. Nieznajdujemy też nic w tym niby rozkazie dziennym, o haniebnym dobijaniu rannych powstańców na polu bitwy przez moskali i o okrutnem postępowaniu z jeńcami. Ogłoszone z rozkazu W. Księcia przez naczelnika wojennego warszawskiego Oddziału jenerała barona Korffa rozporządzenie co do obostrzeń stanu wojennego, przechodzi dzikością swoją wszystko co dotąd w tymże duchu wydanem było. Jen. Korff każe broń oddawać i powiada, że nic temu nie będzie kto ją odda sam w ciągu 48 godzin, równocześnie za posiadanie broni naznacza karę śmierci. Za posiadanie plakatów lub jakiegokolwiek szpargału wolnych drukarni, sąd doraźny i śmierć. Domy zagrożone zburzeniem przez artyleryę jeżeli powstaniec do nich się schroni. W Warszawie potem rozporządzeniu, wszyscy pójść mogą pod sąd doraźny, bo wszyscy posiadają i czytają przynajmniéj odezwy i doniesienia powstańców, będąc ciekawymi co się dzieje, a nie mogąc téj ciekawości zaspokoić z kłamliwych doniesień *Dziennika Powszechnego*. Wydanie takiego rozporządzenia, jest to hurtowne skazanie całéj ludności na rozstrzelanie, bo sąd doraźny zna tylko jeden wyrok — rozstrzelanie. Baron Korff, powiększył areszt, jakiemu podlega cała Warszawa, o jednę godzinę. Niewolno było na ulicy pokazywać się od 11téj z wieczora, on chce, żebyśmy już o 10téj godzinie z domu nie wychodzili. Wszyscy więc codzień przez 9 godzin siedzimy zamknięci w swoich domach, bo dopiero po zupełnem rozświtaniu o godzinie 7éj rano, można wychylić się na ulicę. Latarki o dwie godziny wcześniéj kazał ten jen. nosić, to jest od 7méj, tak więc przez 12 godzin dziennie jesteśmy skrępowani i utrzymywani w domach. Przyznać potrzeba wiele talentu p. jenerałowi w wynajdywaniu sposobów, które ludność popychają do rewolucyj. Dzisiaj największe bezpieczeństwo jest w lesie, w obozie powstańców, obozy też powstańców znakomicie zostaną powiększone przez takie dzikie rozporządzenia. I za cóż to taka surowość dla spokojnéj Warszawy? Za co spadła na nią wysoka zemsta? Oto za to, że bez żadnéj przyczyny w niedzielę wojsko przestraszyło się, i zaalarmowało całe miasto. Opisałem już te niedzielne strachy, to rozstawianie wojska w okolicy z zamku, w koszarach, bieganie, nabijanie broni, dobyte pałasze konnicy. Tym podobne rzeczy objawiają strach. Za to więc że się przestraszyli sami, ludność pokutuje. Przyczyną zaś strachu była następująca okoliczność. Na Wałowej ulicy kozak kupował śledzie od żydówki. Nabrał dużo śledzi i niechciał zapłacić, żydówka zaczęła krzyczeć i upominać się o należność. Kozak wołał, niezapłacę bo i tak wkrótce wszystko wam zabierzemy. Tłum żydów otoczył go, kozak krzyknął, że będą dzisiaj mordować ludność i wystrzelił z pistoletu. Na odgłos strzału, policya pochowała się, a żołnierze zaczęli wychodzić na ulicę; żydzi poczęli uciekać i sklepy zamykać, wojsko na Nalewkach wybiegło na ulicę, na punkt zborny. Alarm przeszedł po całej Warszawie, a narobił go ten nieszczęśliwy śledź. Gdyby nie ten śledź i kozak, nie byłoby strachu w zamku i niebyłoby okrutnego rozporządzenia barona Korffa. I któżby był spodziewał się, że osolony śledź przerazi tyle dostojnych osób, waleczną armię moskiewską i burzę srogiego gniewu sprowadzi na Warszawę. Ale to nie koniec; śledź ten jeszcze inne smutne i przykre dla Warszawy skutki sprowadza. Rząd rosyjski niechce mieć w domach stojących w bliskości Zamku, polskiej ludności. Obawia się aby nie strzelano z okien do Zamku, gdyby drugi jaki śledź, drugi raz miał zaszczyt przerazić dostojne osoby. Wyszedł więc rozkaz, ażeby wszyscy lokatorowie z domów blisko Zamku będących wynosili się do innych domów, a wojsko ma ich tam zastąpić. Ponieważ zaś wszystkie lokale są zajęte, będą więc wyrzucani na bruk, a ponieważ o 10éj godzinie niewolno być nikomu na bruku, więc ich pobiorą do kozy; gdy zaś kto siedzi w kozie, może uledz sądowi doraźnemu, lub być wziętym do wojska, więc ludność ta, za to, że rząd rosyjski obawia się mieszkać w sąsiedztwie Polaków, może być rozstrzelaną albo też do Orenburga posłaną, gdzie kozacy kupują śledzie za pieniądze — i dla tego ludność jest spokojną i przez wojsko nie trwożoną.

Donosiłem o wysłaniu dwóch partyj rekrutów w największej tajemnicy z Warszawy do Rosyi, pod silną eskortą, koleją żelazną. Przy przeprawianiu ich przez Wisłę, kilku rekrutów rzuciło się w jej burty i odebrali sobie życie przez utopienie. Woleli zginąć w falach ojczystej rzeki, jak pić wodę Wołgi albo Uralu w służbie moskiewskiej. Taki to jest głęboki wstręt do tej służby rosyjskiej.

Oddział, którym dowodził nieodolny Zdanowicz, połączył się z innym odziałem sandomierskim. Wieść o śmierci Leona Frankowskiego powtarza się i utrzymuje. Odebrał on kilka ran, dwie w obie nogi nieszkodliwe, trzecią kulę, która weszła pod żebrami, a czwartą bagnetem w piersi, ostatnie dwie rany były bardzo ciężkie. Frankowski powszechnie jest żałowany, była to bowiem dusza czysta, pełen poświęcenia, dzielności, wszystko oddał sprawie, niestrudzony w pracy, pełen wiary w powodzenie, skromny, kochający, obyczajów niewinnych, przeszedł, zostawiwszy na kartach dwuletnich wypadków w Polsce, wspomnienie po sobie jasne i piękne.

Za Wisłą, blisko Warszawy, były małe ucierania się z kozakami. Słychać o potyczkach w Krakowskiem i Sandomierskiem, o których wy lepiej w Krakowie możecie być zawiadomieni.

W Lubelskiem we wsi Rakołupach, należących do Poletyłłów, Moskale popełnili nowe mordy. Nie było tam powstańców, nie było żadnego ruchu — wojsko wpadło i zaczęło strzelać do dworu, weszło potem do niego i zabili obywatela Wojciechowskiego, innych domowników poranili, potłukli i dwór

Część Literacko-Artystyczna.

IPSYLANTOWIE.

(Dokończenie)

Brakłoby nam miejsca, gdybyśmy chcieli towarzyszyć Dymitrowi Ipsylantemu w niezliczonych jego bitwach aż do chwili, w której go spotkał zasłużony zaszczyt zakończenia ostatnim wystrzałem tej długiej walki o niepodległość, (w bitwie pod Petą 1829 r.). Odtąd gra już podrzędną rolę. Pod burżliwą administracyą prezydenta Kapodistryi, sprawował w Peloponezie urząd Aristratega czyli głównie dowodzącego jenerała, mającego podwójną czynność: organizowania armii i stłumienia rozruchów domowych wybuchających w różnych stronach kraju. Nadzwyczajne jednak trudy znoszone w ciągu lat ośmiu trwającego boju, zupełnie zrujnowały jego wątłe zdrowie; ostatnie tchnienie oddał on w Nau lii (1832), niedoszedłszy nawet 40 lat życia.

Aleksander i Dymitr mieli trzech braci; z tych najmłodszy książe Grzegórz dzielnie odznaczał się na Wołoszczyznie, a potem z bratem dzielił więzienie w Munkaczu. Uwolniony z więzów austryackich stale osiedlił się w Rosyi, gdzie przed niedawnym czasem umarł, zostawując syna także Grzegorza, a jest to ten sam, którego kandydaturą na tron Grecki przez jakiś czas zaprzątała się opinia publiczna.

Młody ten książe liczący lat 28, jedyny reprezentant tej rodziny, odznacza się bystrością umysłu i obszerną nauką *). Wychowany w Rosyi, przebywał długo we Francyi, bardzo rzadko pokazywał się w Grecyi, i dla tego młodsi ziomkowie nie znają go prawie. Naród niemógł zatem poznać się na jego świetnych przymiotach i tak je cenić, jak ci go bliżej znają. Za ostatnich lat panowania króla Ottona, przyjaciele księcia kilkakrotnie namawiali go, aby jechał do Aten i tam łącząc się ze stronnictwem opozycyjnem kierował jego działaniem. Książe Grzegoz odmówił, niechcąc użyczać swego nazwiska gotującej się rewolucyi. Tak bezinteresowne znalezienie się, świadczy o jego szlachetnym sposobie myślenia. Kto wie, czy przyszłość mgłami zakryta niegotuje mu lepszej sposobności służenia krajowi i wystąpienia na tę widownię, gdzie tak zaszczytnie i długo odznaczali się jego przodkowie.

Walki o niepodległości obudzające tak żywe zajęcie i podziw w całej Europie, wydały kilku ludzi przypominających charaktery starożytne, mnóstwo dzielnych dowódców, śmiałych kapitanów, nieugiętych Kleftów zgoła wojowników nielękających się śmierci. Czego zaś niedostawało w tym ruchu narodowym, to jednej dobrej głowy mogącej panować nad wypadkami, roskazywać ludziom i w jednem ręku skupiać te wszystkie żywioły jakie grają w odradzającym się narodzie. Gdyby taki jeniusz był się znalazł, gdyby wreszcie książe Aleksander w wykonaniu rzuconych przez siebie planów, nie został na samym wstępie przeciwnościami złamany — kto wie, czy Grecya niebyłaby od owego czasu odzyskała zupełnych praw swoich, których do dziś odzyskać niemoże.

Zastanowiwszy się bliżej nad dzisiejszą rewolucyą Grecką, bardzoby się ten pomylił, ktoby ją przypisał zwykłej namiętności rewolucyjnej. W gruncie rzeczy jestto instynkt narodowy, w przedwczesnym nieco wybuchu usiłujący schwycić to, co Grecy zowią *wielką ideą*, czyli zupełnem wyzwoleniem swoich spółbraci, z pod obcego jarzma.

Jeżeli tron grecki przed 30tą laty, dźwignięty przez trzy opiekuńcze mocarstwa, runął tak nagle i tak łatwo, tedy przyczynę tej nietrwałości wypada złożyć na tych co go wznieśli na zbyt kruchej podstawie. Król Otton jako Niemiec i katolik musiał koniecznie natrafić na niesłychane trudności wynikające tak z ducha tego narodu, jak z jego pojęć religijnych. Rząd Ottona, mógł popełnić błędy, (bo któryż rząd wolny od nich?); ruchy Garybaldystowskie we Włoszech mogły rozgrzać i tak gorącą ludność helleńską; a jednak ani błędy władzy, ani przykład Włoch, niebyłyby w stanie wytłomaczyć tak niespodziewanego upadku dynastyi bawarskiej.

Istniała jeszcze między narodem a królem inna przyczyna nieporozumienia, której niemożnaby sumiennie zwalać na panującego, a tylko szukać jej wątku w tej przesadzonej oszczędności, co wydzieliła niepodległość małej cząstce Greków. Dyplomacya europejska wytykając Grekom granice po za któremi leżą jak najbogatsze, najludniejsze, najwięcej rolnicze prowincye, odejmowała im tym sposobem jedyne żywioły rozwoju; a teraz robi im wyrzut, że nie uczynili żadnego od owego czasu postępu. Korfu należy do Anglii, Chios i Kandya przelawszy krwi potoki, wróciły pod dawne jarzmo. Macedonia, Tesalia, Epir, najdawniejsze ogniska narodowego powstania, zkąd wyszli najsławniejsi bohatyrowie żyjący w pieśni gminnej, tacy Cawellasy, Bozarisy, Karaiskakowie — Macedonia, Tesalia, Epir zostały się pod jarzmem tureckiem. Ażaliż te prowincye okupem krwi własnej nie nabyły prawa do niepodległości? Za cóż owi Grecy, zachęcani oklaskami europejskiego świata przypatrującego się ich walce na śmierć — późniéj w nagrodę swego heroizmu, zostali zapomniani, oszukani w nadziejach? Owoż Grecya ujrzawszy się w ciasnych granicach nakreślonych palcem dyplomacyi, poznała, że jej niepodległość nie była większą jak wtedy, gdy sułtanowie za opłatą skromnego haraczu nadawali Mauromichalisom udzielną władzę nad pustemi skałami Magni. Odtąd patryotyzm o niczem nie marzył, tylko o wybuchu. Wolni Grecy wszystko robili, aby bracia ich ujarzmieni mogli dobić się wolności. Sąsiedztwo Turków, widok ucisku wywieranego na ludności chrześciańskiej, skargi uciśnionych, wszystko to rozbudzało tę myśl, i uczucie narodowości utrzymywało w ciągłej gorączce egzaltacyi. Tłumić ten zapał, powściągać wybuchy tej niezaspokojonej narodowości, niepozwalać jej szerzyć się za kopce graniczne — oto była owa niebezpieczna misya jaką mocarstwa włożyły na barki króla greckiego. Od pierwszej chwili jego rządów powstał pewien rodzaj antagonizmu między mandatem panującego, a życzeniami kraju. Jeżeliby król Otton z całą energią podjął był myśl narodową, przekroczył granicę, zrobił powstanie w Epirze, i ten miecz dobył jaki mu naród ciągle podał w rękę, niezawodnie obruszyłyby się nań wszystkie mocarstwa pragnące, aby kwestya wschodnia spoczywała jeszcze snem błogiem w cieniu starego otomańskiego kolosu. Taki heroiczny błąd mógł był narazić i świeżo wzniesiony tron, i udzielność owego kawałka Grecyi przyprawić o zgubę. Idąc znowu za zdaniem roztropnej polityki, opierać się wymaganiom narodu, powściągać owładującą go namiętność, było jedno — jak przekonały wypadki — co wywoływać rewolucyjną katastrofę. Pomiędzy temi dwoma trudnemi do przebycia przepaściami, pomiędzy tą Charybdą a Scyllą stał tron grecki i prędzej, później musiał się o skały zgruchotać. Rady i pośrednictwo Europy mogły bezwątpienia na jakiś czas odroczyć to rozwiązanie — ale nic nie robiono w tej mierze; a historya może kiedyś odsłoni ową tajemniczą kombinacyę, która kazała mocarstwom milczyć i niemięszać się w tę sprawę.

Jakakolwiekbądź cudzoziemska dynastya wstąpi na tron po bawarskiej, można być pewnym że natrafi na te same przeszkody, i że prędzej lub później stanie się ofiarą zobowiązań względem mocarstw europejskich, zobowiązań, na jakie naród, w duchu pragnący swojej całości, nigdy podpisać się niemoże. Zdawałoby się że najprościej trudność ta dałaby się rozwiązać, gdyby na tronie Greckim zasiadł mąż z tegoż narodu. Ależ historya uczy że narodowa dynastya obudza wewnątrz tyle rywalizacyi, ile znajdzie się ludzi odznaczonych poświęceniem się dla kraju, okrytych czcią swoich ziomków. Zresztą oprócz tych domniemanych rywalizacyi, jest jeszcze jedne potężne stronnictwo w Grecyi co marzy o zaprowadzeniu instytucyi republikanckich, związanych najstarożytniejszemi tradycyami z tym krajem; najrozsądniejsi z tej partyi, utrzymują nawet, że wprzódy trzeba przejść przez republikę, aby w dalszym postępie mogła się wyrobić czysta dynasta helleńska.

Zdaje się jednak, że naród niebardzo skłania się do samorządu, kiedy na powszechnem głosowaniu oświadczył się za wyborem księcia Alfreda. Wiadome są ceregele Anglii, i inne kombinacye na kandydatów do wakującego tronu. Mataniny te w końcu zapewne niecierpliwią Greków, bo już dają się słyszeć między nimi zdania przeważające za rzecząpospolitą. Rzeczywiście byłby to najlepszy sposób rozplątania tego węzła, gdyż w każdym razie rząd narodowy czy to pod formą rzeczpospolitej federacyjnej, lub monarchii, odpowiedziałby lepiej niż każdy inny interesowi Grecyi. Monarcha cudzoziemiec a do tego z krwi niemieckiej, ma to w swoich żyłach, że mimo najlepszej chęci nieumiałby sympatyzować z narodem mającym tyle jeszcze życia, tyle szczytnych aspiracyj a nadewszystko takie tradycye, przy których zwykłe systemaciki rządzenia a mianowicie w małych księstwach rzeszy, zakrawałyby na gorzką ironię w pojęciu synów Milcyada lub Peryklesa. Bądź jak bądź, na to zgodzić się musimy, że rasa helleńska ma siłę żywotną i przyszłość, bo sama jedna przedstawia na wschodzie element cywilizacyjny zdolny zastąpić barbarzyństwo muzułmańskie koczujące do pewnego czasu w prowincyach osiadłych przez przeważną ludność grecką. Wprawdzie od północy do równej niepodległości wzdychają różne plemiona Słowiańskie, mogłaby więc nastąpić rywalizacya, która jednak łatwo dałaby się pogodzić jeżeliby narodowości te nie na zapomnianych historycznych prawach, lecz na pochodzeniu krwi, języku i obyczajach chciały się kształtować. Pewna jednak że dopóki czy to Grecy, czy Serbowie i Bulgarzy nie będą umieli być samymi sobą, a tylko uznawać wpływy i opiekę tej lub innej potencyi interesowanej w zagarnięciu Turcyi, czyli po prostu stawać się narzędziem obcej polityki, dopóty Europa ma powody lękać się o polityczną równowagę, i gotowa budzące się narodowości poświęcić, aby tylko zachwiany do gruntu byt monarchii tureckiej, o ile można podpierać. Tylko czysty narodowy sztandar bez obcych kolorów, może mieć za sobą głos opinii publicznej.

*) Niedawno pojął za żonę, córkę barona Siny, wiedeńskiego bankiera, a zarazem sprawującego interesa rządu greckiego w Wiedniu.

ten zrabowali. Przeszłego tygodnia, wojsko pod dowództwem oficera Kirjewskiego, zrabowało Maciejowice i Łaskaszew. W Maciejowicach wpadli do domu, gdzie leżał ranny urzędnik w bitwie łukaszewskiej, którą stoczył podlaski naczelnik Lewandowski 28 stycznia. Ranny miał obie nogi przestrzelone; żołnierze wyciągnęli go z łóżka, tłukli nogami piersi chorego, bili, rozrywali rany, wreszcie skrępowali i powieźli do Dęblina. W Łaskaszewie było naszych 130, walka zacięta z kompanią saperów trwała pół godziny (było tó jeszcze 28 stycz.) nasz zginął jeden, sołtys z Dłużniewa, rannych było kilku, moskali zginęło kilku i kilku było rannych. Przed domem miejscowego lekarza, ranny leżał moskal, lekarz wyszedł i rany mu opatrywał; w chwili opatrywania nadbiegli moskale, obdarli zupełnie lekarza, stłukli kolbami, ręce skrępowali tak, że cały zsiniał i pędząc go przez sześć mil, bili ciągle. Księdza miejscowego wyciągnęli z domu i pędzili niezwiązanego; zobaczył to oficer Kirjewski i związać go kazał. Tak to postępują Moskale. W Rawskiem rannych leżących po domach obywatelskich, pozabierali moskale, a obywateli poaresztowali. Żadnej pomocy rannym dać niepozwalają. Gdy zostają panami placu dobijają rannych, a gdy znajdą rannego w domu, mordują go na miejscu lub biorą go, ażeby potem rozstrzelać. Nigdy nawet za rządów Mikołaja, moskale tak haniebnie nie postępowali.

Śmieszny rozkaz, żeby lokatorowie wynosili się z okolic zamku, cofnięty został.

Wczoraj o godzinie 5ej po południu, koleją żelazną wysłano 800 żołnierzy gwardyi do Częstochowy, po przemowie do nich jenerała Korffa. Zamierzają moskale wyprawę w Krakowskie. Dzisiaj rano o 10 godzinie wyjechał sam Korff, zapewno będzie dowodził zamierzoną wyprawą.

Staszów 17 lutego.

△ Opiszę wam co widziałem na własne oczy. Dziś o godzinie 7-ej zrana obaczyły pikiety polskie z oddziału Langiewicza obozującego w Staszowie nadciągających od strony Stobnicy jakichś jeźdców w czerwonych czapkach. Myślano że to jazda polska; lecz byli to w czapkach czerwonych dwa szwadrony dragonów rosyjskich, a za niem dwie kompanie czyli roty piechoty celnych strzelców (z Kielc wyszłe) i 50 do 60 kozaków.

Pikiety polskie spostrzegłszy szynele bure, dopiero dały ognia, i zaalarmowały powstańców w Staszowie rozłożonych. Dragoni w dwóch trzecich częściach zsiedli z koni, które reszta trzymała w tyle i stanęli z karabinami. Kompania strzelców celnych rosyjska poszła od Adamówki dołami pod Kirkof na Staszówku, wpadła pomiędzy chaty, i na kilkunastu miejscach zapaliła wieś i dwór. Kobiety i żydów tam mieszkających, którzy chaty i dobytek ratować chcieli, kolbowali Moskale. Po zapaleniu wsi, jakby na hasło, rozwinęli się Moskale w szyk bojowy od strony Stopnicy. Dragoni pieszo i kompania piechoty rozstawili się począwszy od drogi ze Sielca aż ku wapiennikowi pod Oględowem; druga kompania piechoty na górze od Staszówka.

W takim szyku rozpoczęli bój, którego tu opiszę ustęp przezemnie widziany. Moskale skierowali krzyżowy ogień rotowy przeciwko wychodzącemu ze Staszowa dwiema kolumnami oddziałowi 600 strzelców polskich. Grad kul skierowany w jeden punkt na most murowany niepozwolił strzelcom przejść przez most. Tu padł dowodzący kapitan lecz prócz niego nikt więcej. Korzystając zatrzymania się powstańców wbiegło po moście murowanym 8 lub 10 strzelców rosyjskich, do najbliższego domu lekarza miejscowego i z okien rozpoczęli strzelanie. Powstańcy zajęli przeciwledły dom murowany, i odstrzeliwając się zabili trzech moskali; reszta cofnęła się zapaliwszy wprzód dom ze środka. Z Polaków zginął tu jeden. Z cofających się owych kilku moskiewskich strzelców zasiadł jeden pod krzyżem nade drogą przed mostem stojącym; ochotnik pewien zastrzelił go, i śród gradu kul poszedł i zabrał jego sztuciec. Dalej też przy topoli koło mostu zastrzelono jednego moskala i broń wzięto. Tyle tylko poległych rosyjskich zostało w tym miejscu na placu; resztę poległych swych i rannych uprowadzili. Liczono ich około 30 zabitych, a z Grzybowa była wiadomość, że rannych moskali wieziono 9 furgonów.

Strzelcy polscy obiegli skrzydło rosyjskie od wapiennika Oględowskiego i tam razili celnym ogniem. W południe zatrąbili moskale do odwrotu, i poszli nazad do Stobnicy. Z powstańców wielu odznaczyło się męstwem; jeden strzelec ubił czterech moskali podpalających Staszowek.

Kosyniery i reszta strzelców, tudzież jazda powstańców stali podczas tego na rynku i ulicach w Staszowie, gotowi do walki lecz nie biorąc w walce udziału. Od przenośnych kul padł jeden kosynier i jeden starozakonny w oknie.

Paryż 16 lutego.

Przyjmując onegdaj adres uchwalony przez Ciało prawodawcze, Cesarz rzekł do deputacyi Izby: „Francya powinna być silną i spokojną wewnątrz, aby módz wystąpić z prawym wpływem na korzyść sprawiedliwości i postępu, których tryumf jest zbyt często narażony przez przesadę stronnictw ostatecznych.“ Słysząc te słowa i pomnąc na zarzut uczyniony przez *Constitutionnela*, członkowie deputacyi unieśli przekonanie, że w wyrazach przytoczonych, Cesarz miał na myśli sprawę Polską. Toż samo przekonanie objawiło się wieczorem na balu hr. Walewskiego, a wczoraj w *Opinion Nationale*. Dziennik ten poparł swe zdanie długim artykułem p. Gueroult, w którym była wystawiona waga stanowiska Polski dla Francyi i ufność „w milczący a przedsiębiorczy charakter Cesarza.“ Tegoż samego dnia zaczęto mówić po salonach politycznych o okólniku pana Drouyn de Lhuys przesłanym w sprawie Polski i zniesieniu się Francyi z Anglią w zamiarze wystąpienia w Petersburgu z interwencyą poufną (officieuse) w interesie obrażonej ludzkości. Zaczęto także mówić z oburzeniem o ugodzie prusko-rosyjskiej, którą *Patrie* źle wytłumaczyła, a którą wzięto za ubliżenie Francyi i za ostateczny dowód, że Rosya jest bezsilną, że nie jest w stanie przytłumić sama powstania polskiego. Powyższe przekonania, przypuszczenia i rozumowania, zdają się znajdować potwierdzenie w dzisiejszych dziennikach rządowych. *Monitor* podał ważne korespondencye, przychylne dla Polski, podał cały jeden list z Warszawy ogłoszony w *Czasie*, a *Constitutionnel* podał korespondencyą wystawiającą z oburzeniem postępowanie Prus w Poznaniu i nad granicą polską.

Nie wiadomo jeszcze dotykalnie co myśli uczynić w interesie Polski Francya i Anglia, ale to co wiemy daje mi już może prawo radowania się, iż nie straciłem ufności w dobre usposobienia Napoleona IIIgo i usprawiedliwia ciągłe a gorące życzenia, aby Francya pozostała „silną i spokojną.“ Na dworze tak milczącym jak francuzki, trudno się było co dowiedzieć, ale cierpliwość była potrzebną i głoszenie, że usposobienie Cesarza było złem, wydawało mi się zawsze przedwczesnem. W tem co się robi lub zrobi w interesie Polski, Anglia ma trzymać tego razu uczciwe miejsce, i jeżeli się sprawdzi ta wiadomość, będzie to dowodem biegłości ze strony dyplomacyi francuzkiej. Nie można dosyć powtarzać, że utrzymanie Prus w neutralności jest obowiązkiem honoru, którego niedopełnienie ściągnęłoby hańbę na Zachód. Czuje to *Patrie*, jedyny dziennik rządowy, który mówi o ugodzie Prus z Rosyą.

Przewidują, że p. Valbezen, konsul francuzki, zmieni swe postępowanie w Warszawie. O zastąpieniu tego dyplomaty nie ma jeszcze mowy, ale książę Gramont odebrał rozkaz posłania jednego ze swych sekretarzy do Warszawy dla obserwowania wypadków.

Uczniowie francuzcy, którzy zrobili manifestacyę za Polską, zostali wypuszczeni na wolność.

Débaty bronią dobrze marszałków podolskich, utrzymując, że ich oświadczenie i ich osoby są pod gwarancyą prawa narodów i traktatu wiedeńskiego.

P. Turgeniew, o którym piszą dziś dzienniki, że odebrał w Paryżu rozkaz udania się z Paryża do Petersburga dla wytłómaczenia swego postępowania, ma imie Jan. Nie jest to podeszły w wieku p. Turgeniew, który był się skompromitował roku 1825, lecz literat, piszący do *Revue des deux Mondes* i mający ogłosić wkrótce w tym przeglądzie artykuł „o Nihilistach rosyjskich.“ P. Jan Turgeniew odebrał rozkaz udania się do Petersburga przed dwoma tygodniami.

Na szpiegostwo rosyjskie w Paryżu i Londynie skarżą się bardzo Rosyanie. Polacy z niego żartują. Okólnik księcia Gorczakowa, zaleca to szpiegostwo, szczególniej co się tyczy broni. Bar. Budberg i hr. Goltz ciągle się z sobą widują. Rosya i Prusy chiałyby skleić koalicyę z przyczyny Polski, myśl tę popiera z całej siły *Nord*, ale projekt się nie udaje.

Rosyanie zajęci są dziennikiem „Wiadomości Petersburskie“, który przemawia za Polską.

Czarnogórcy nie dają Turkom budować blokhauzów i prowadzić drogi militarnej.

Gabinet turyński zapowiedział pożyczkę 700 milionów rzeczywistych, a zatem około miliarda. Zdaje się, że ta pożyczka będzie mogła być negocyowaną na giełdzie paryzkiej. Stara się o to p. Nigra. Cesarz wziął tego ambasadora temu dni kilka na polowanie. Cesarz lubi czasem traktować politykę przy zabawie myśliwskiej.

Francya posłała niedawno jenerałowi Forey 5000 ludzi w posiłku i ma mu posłać jeszcze drugie tyle. Paryż nie może sobie wytłómaczyć powolności operacyi jenerała, ale niestety znajdują ona usprawiedliwienie. Co jenerał Forey zyskał na mnogości wojska, stracił na łatwości zapewnienia żywności i transportów. Zresztą starając się pozyskać umysły i serca mieszkańców, jenerał myśli raczej posiłkować Meksykanów przyjaciół Francyi niż wojować. Szczęściem dla Francyi, stosunki jej z Anglią są lepsze. Zapewniają, że Anglia myśli zmniejszyć swą marynarkę.

P. Drouyn de Lhuys, zajęty biedą robotników francuzkich zostających bez pracy i chleba, stara się o otwarcie portu Nowego Orleanu, tego głównego składu bawełny, w tym celu przesłał depeszę do pana Mercier.

Kierowana przez Anglią, Porta chciałaby sprowadzić nowego paszę Egiptu do rodzaju gubernatora. Francya go broni i niezawodnie przemoże.

Mamy czas piękny choć mroźny. Wczoraj w niedzielę przechadzał się po ulicach Paryża tłusty wół. Onegdajszy bal kostiumowy u hr. Walewskiej był powtórzeniem balu księżny Metternich. Widziano na nim teżsame ubiory.

Paryż 16 lutego

E. Rozpaczliwa walka polska, bohaterstwem i wiarą narodową uświęcona, coraz żywszy wznieca podziw, porusza przyjazne nam umysły, elektryzuje duszę Francyi. W pierwszej chwili powzięte uprzedzenia rozszerzane potwarzami rządu rosyjskiego, zacierają się tam nawet, gdzie z początku najłatwiejszy przystęp znalazły. Giną tysiące, żadną nieczystą myślą, żadnym nieszlachetnym czynem nie splamione. Powstańcy a raczej potępieni przez rząd rosyjski już skazani nim powstali, żadnych wśród walki niegodnych sprawy nie chwytają się środków, nie podburzają żywiołów jednych przeciw drugim, nie przyswajają sobie obcych nauk i przykładów, szanują wszędzie własność prywatną, utwierdza się więc i tu przekonanie, że walczą, że giną po polsku i za Polskę, ci których rząd w Warszawie i to mową polską, *rozbójnikami* nazywa. To przekonanie od dni kilku uczyniło znaczny postęp, i można je uważać jako znakomite moralne zwycięztwo. Potoki krwi bohaterskiej bezpłodnemi być nie mogą, a wytrwałość walki może zyskać tego najdzielniejszego czynów ludzkich pomocnika, jakim bywa czas, w spełnieniu najtrudniejszych zamiarów. Dziś zgniecione wysilenia, choćby do ich pokonania sąsiednia pomoc wezwaną była, bezzwłocznych korzyści, skutecznej obrony nie wyjednałyby sprawie; przeciągnione, mogą przyjaźniejszych doczekać się okoliczności. Skoro tylko okazało się, że bój jest narodowy, że się rozszerza, że się niepowodzeniem nie zraża, że trwa, nie tylko się rozgrzewa ale się i upowszechnia, spółczucie dla niego jest na Zachodzie. Od tygodnia widoczny w niem postęp. Dość rzucić okiem na dzienniki będące i termometrem i barometrem opinii publicznej.

Monitor umieszcza wyciągi z *National Zeitung* pruskiej, i z *Czasu* krakowskiego podając wiadomości z Polski; inne rządowe dzienniki nie poprzestają na samych raportach rządu rosyjskiego, i z bezstronnością zasięgają i powtarzają zasięgnięte wieści. Inne pisma peryodyczne, czy w Paryżu czy na prowincyi, z coraz gorętszem przemawiają uczuciem. *L'Opinion Nationale* w artykule wczorajszym pod tytułem „*Napoleon III et la Pologne*“ stawia zadanie śmiało, bez ogródki, odzywa się wprost do rządzącego losami i czynami Francyi. Wczorajsza także kronika polityczna w *Revue des deux Mondes*, godnemi francuzkiego pisarza słowy przemawia o Polsce. Żaden z dzienników nie śmie wystąpić z naganą; dworująca Rosyi *la France* milczy. Nieprzychylna nam dotąd brukselska *Indépendance* zmieniła usposobienie, i z przyciśnionym pedałem i o powstaniu i o sprawie naszej odzywa się. Młodzież szkolna poruszona wymownemi słowy nauczyciela, rozdrażniona przemówieniem w Izbach p. Billault, uznająca właściwość i godność odpowiedzi księcia Czartoryskiego z kilkotysięcznym tłumem połączona, starała się głośno objawić swoje dla Polski życzenia. Między ludem na przedmieściach rozbudza się życzliwość, podziw, i głęboka litość. O takich samych objawach dochodzą z prowincyi doniesienia.

Rząd francuzki jest bezwątpienia bardzo silnym i wewnątrz i zewnątrz. Zewnątrz jednak całej swej siły rozwinąć w tej chwili nie może, zawikławszy się w meksykańską wyprawę. Nadto jest on związany wewnątrz zobowiązaniami względem reprezentacyi krajowej przyjętemi, zewnątrz, zawartemi z obcemi mocarstwami stosunkami. Nagle zejść z drogi jaką dziś postępuje, jakiś wielki czyn polityczny przedsięwziąść, nie mógłby, jak tylko pod naciskiem gwałtownej, wyraźnej i silnie przekonanej opinii publicznej. Aby się opinia krajowa do tej potęgi i wysokości podniosła, czasu potrzeba. Walka trzechtygodniowa już jest cudem. Dalszy cud wśród rozpaczy, zdolny byłby rozbudzić nadzieje. Rozpacz zapewne źle zwykle doradza, lecz ta która do czynu pobudza mniej niebezpieczna, od tej która sprowadza zwątpienie i niemoc.

Cesarz odpowiadając onegdaj na adres Izby deputowanych rzekł „iż Francya powinna być wewnątrz silną i spokojną aby mogła należny wpływ wywierać zewnątrz, na korzyść sprawiedliwości i postępu, których tryumf tak często na niebezpieczeństwo narażają przesądy stronnictw ostatecznych“. Możnaby także wyrażenie: *partis extremes* inaczej wytłomaczyć. Jakkolwiekbądź, jeżeli Cesarz jak przypuszcza *Opinion Nationale*, i w pierwszej części i w drugiej tego ustępu miał na myśli sprawę Polski, to w ostatnich jego słowach widzieć należy raczej przestrogę, jak oskarżenie.

Z pewnością twierdzić można, że dziś p. Billault zagadnięty w Izbach, nie byłby się wyraził tak twardo i ostro o Polsce, jak to uczynił odpowiadając panu Javre. Wątpić nawet nie można, że dziś żałuje, iż ogledniej i spokojniej nie kierował usty swemi.

List księcia Czartoryskiego i składka Polaków na wyrobników bawełnianych, jak najlepsze we wszystkich warstwach publiczności sprawiły wrażenie. Składka ta powiększyła się darem nadesłanym przez zacnego posła poznańskiego Augusta Cieszkowskiego, który na ten cel na ręce Ludwika Wołowskiego 1000 franków złożył. *Le Temps* donosząc o tej nowej polskiej ofierze tak się wyraża: „Ta składka, której nie można dość uszanować, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, zdaje się jedną z najpiękniejszych kart tragicznego dramatu Polski. Dwojaki ona i znakomity wywołała skutek, który dozwalają nam ocenić listy jakie codziennie odbieramy. Z jednej strony wzmocniła to współczucie dla Polski, które we Francyi pokolenie pokoleniu jako dziedzictwo przekazuje, i które stało się jednym z żywiołów niezmiennych i żywotnych naszej opinii publicznej. Z drugiej strony ten poważny przykład, nadał nowy popęd składce narodowej. I jakże mogłoby być inaczej, i któryż Francuz ociągał się z swym datkiem, kiedy w pośród swych boleści i niepokojów, Polacy znajdują i wejrzenie i serce dla cierpień naszych spółziomków?“

W parlamencie angielskim p. Hennessy zapowiedział na 27 b. m. wniosek mający na celu podanie do królowej petycyi w sprawie polskiej.

Wiedeń 19 lutego. *Gen. Korrespondenz* prostuje rozbiór okólnika ministra Bismarka podany przez frankfurcki dziennik *L' Europe*. W Wiedniu, pisze *Gen. Kor.*, nie znają takiej depeszy; w razie zaś, jeśli była napisaną, musiał się dostać dziennikowi frankfurtskiemu wyciąg bardzo niedokładny. *Gen. Kor.* oświadcza, że twierdzenie, jakoby hr. Rechberg oświadczył gotowość zaniechania wniosków reformy związkowi przedłożonych pod tym warunkiem, żeby Prusy cofnęły znaną depeszę hr. Bernstorfa z grudnia 1861, jest bezzasadne i dodaje, że warunek ten z całą jasnością i dokładnością postawiony na tem polegał, że ówczesny niedokładny projekt reformy zastąpić należało przez wspólną Austryi i Prus inicyatywę w obradach nad organiczną kwestyą reformy, a że gabinet pruski na ten warunek przystać nie chciał.

O sprawie węgierskiej donosi *Wanderer*, że w kołach bliższych węgierskiej kancelaryi nadwornej krąży od kilku dni pogłoska o nastąpić mającej rezygnacyi hr. Forgacza; pogłoska ta występuje dzisiaj z szczególniejszą pewnością, a nawet posuwa się do tego, że już wymieniają następcę hr. Forgacza. *Wanderer* nie waha się wątpić o sprawdzeniu się tych pogłosek opierając się na kilkakrotnem oświadczeniu kanclerza, że na stanowisku swem pod wszelkiemi okolicznościami wytrwa dotąd, dokąd nie będzie przygotowana zgoda z Węgrami a forma jej nie będzie ustaloną. Jako przyczynę owych pogłosek podają sprawę deputacyi siedmiogrodzkiej, która dotąd nie korzystała jeszcze z posłuchania u JCMości, o które prosiła, dlatego, ponieważ dowiedziała się, że odpowiedź którąby odebrała, ma mniej zawierać, aniżeli życzą sobie jej komitenci. Konferencya między hr. Forgaczem a Nadasdym przed kilkoma dniami odbyta, nie przyczyniła się, jak się zdaje, do porozumienia się, którego sobie życzono. *Wanderer* pomimo to się spodziewa, że znajdzie się jeszcze środek który nie kompromitując żadnej strony, pozostanie hr. Forgacza w urzędzie uczyni możliwem.

Według dzienników wiedeńskich, nastąpić ma s pewnością redukcya armii austryackiej we Włoszech i to już niezadługo. Wszystkie pułki postawione mają być na stopę pokojową, kompania po 60 ludzi, do których zaliczeni być mają i sługi oficerscy. Trzecie bataliony pułków w Lombardzko-Weneckiem stojących pójść mają do swych okręgów werbunkowych, a przybywszy tam zredukują się na 20 ludzi. Redukcya ta wyniesie przeszło 24000 ludzi a temsamem oszczędzi znacznych wydatków skarbowi.

W sejmie czeskim podano dwa nowe wnioski: a) projekt ustawy do zregulowania prawa stowarzyszeń; przyczem wnioskodawca opiera się o ten wzgląd, że ponieważ regulowanie stowarzyszeń wewnętrznej tyczy się policyi, należy więc do kompetencyi sejmu krajowego. b) Wniosek, ażeby rząd przedłożył sejmowi wykaz majątku na cele katolickiego kościoła w Czechach obracanego.

Królestwo Polskie.

Do jednego z dzienników wielkopolskich piszą: „*Z nad granicy Kongresówki 16 lutego*. W d. 12 b. m. szczupła garstka powstańców składająca się z czoła młodzieży polskiej, została otoczona pod Złoczewem w powiecie wieluńskim przez dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela. Mimo tego bój a raczej rzeź trwała dość długo, dowódzca oddziału Makary Drokomirecki b. student uniw. i szkoły wojskowej przebiegał nieustannie pole walki czynem i słowem dodając otuchy, aż rażony dwiema kulami legł śmiercią bohatera. Zdziesiątkowana garstka z rozpaczą rzuciła się na pijaną dzicz, przebiła jej szeregi i zdołała ujść pogoni.“

— Następujący drukowany po rosyjsku rozkaz dzienny jenerał Ramzaja odczytano wojskom, który tu podajemy w tłumaczeniu.

„Rozkaz do wojsk konsystujących w Królestwie Polskiem. Warszawa Nr. 28, 25 stycznia (6 lutego) 1863 roku.

„Podporucznik Francewicz i chorąży Rakowski oficerowie Witebskiego piechotnego pułku i chorąży Połockiego piechotnego pułku Udymowski, przez wojenny sąd polowy uznani zostali winnymi zbrodni zdrady stanu, połączonej z przejściem do buntowników i wzięciem udziału w ich działaniach.

„Polowy wojenny sąd skazał podporucznika Francewicza i chorążych Rakowskiego i Udymowskiego za ich przestępstwa na fundamencie §§ 177, 561 i 569, pierwszej księgi ustawy wojenno-karnej, na karę śmierci przez „rozstrzelanie“ po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a ostatniego, honorowego znaku wojskowego orderu i medalów. Dekret jest potwierdzony przez J. C. W. Namiestnika Kr. Pols. d. 25 stycznia b. r. Dając znać o tem wojskom. rozkazuję rozkaz ten odczytać we wszystkich rotach, szwadronach, bateryach i oddzielnych komendach. (podpisał) Jenerał adjutant baron Ramzaj.“

— *Breslauer Ztg* podaje następujący list z Warszawy:

Warszawa 17 lutego. Równocześnie z podanem wczoraj przezemnie oświadczeniem barona Korffa, wyszedł także „rozkaz dzienny“ wydany przez naczelnika miasta zastępującego teraz w Warszawie komitet centralny. Rozkaz dzienny ostrzega mieszkańców o zdradzieckich rosyjskich prowokacyach, które zmierzają do wywołania krawalu w mieście, i dania Rosyanom, którzy naturalnie nie są tu najdelikatniejszemi obdarzeni nazwiskami, pozoru do rzezi, ognia i rabunku. „Gdy przyjdzie czas do powstania w Warszawie, wezwę ja (naczelnik miasta) do niego mieszkańców na mocy powierzonej mi władzy; dopóki to się nie stanie, wychodzi każda zachęta do powstania w Warszawie tylko od nieprzyjaciół i żaden dobry Polak nie powinien się dać uwikłać w te sieci.“ Dalej zachęca rewolucyjne pismo młodzież uczącą się do dalszej pracy w zawodzie naukowym, ponieważ i na tem polu jest użyteczną krajowi. „Nie na walczących nam zbywa, ale na broni.“ Zauważa rozkaz dzienny, aby temsamem uwiadomić młodzież, że zaciąganie się jej w szeregi powstańców, nie wiele im pomoże. Trudno uwierzyć, a jednak to pewna, że ten rozkaz dzienny daleko się więcej przyczynił do uspokojenia umysłów przerażonych wybuchem zapowiadanym, niżby to było w stanie sprawić podobne oświadczenie właściwej władzy. Rozkaz wydany mieszkańcom domów położonych w bliskości zamku, aby się wyprowadzili w przeciągu 14 dni, cofnięto znów wczoraj na usilne przedstawienia prezydenta miasta.

„Drugiem równie ważnem i zajmującem uwiadomieniem, jest następujące: *Rezydującemu tu pruskiemu jeneralnemu Konsulowi przesłano pismo w formie zupełnie urzędowej ze znaną urzędową pieczęcią naczelnika (rewolucyjnego) miasta, w którem przypomina mu wszystko, cokolwiek szkodliwego Polsce donosił do Berlina i czem się przyczynił do nieprzyjacielskich kroków, które rząd pruski przeciw powstańcom rozpoczął. Polska, mówi to pismo, nie prowadzi wojny z Prusami, nie przypuszcza nawet, aby do niej przyjść miało*, dla tego więc wyrzuca konsulowi, że swem postępowaniem daje tylko dowody gorliwości zbytecznej dla Rosyi. Pismo to kończy słowami nadziei, że jeneralny konsul zachowa się odtąd sprawiedliwiej i poczciwiej *i nie zmusi rządu narodowego do użycia energiczniejszych środków.* Nazwałem to oświadczenie ważnem, ponieważ zmusza do zastanowienia się nad tem: *o ile niebezpiecznem byłoby zawcześne wystąpienie rządu pruskiego przeciw namiętnie wzburzonej Polsce, dla licznie w niej żyjących obywateli pruskich.* Tę obawę podziela tu wielu oględnych Prusaków.

„Nie mogę się wstrzymać, aby wam nie donieść tych wszystkich szczegółowych wiadomości z prowincyi, które charakteryzują postępowanie Rosyan, jak również stosunek różnych klas narodu do powstańców. Pod miasteczkiem Makowem naprzykład utrzymywał się oddział złożony z blisko 150 ludzi. Naprowadzeni przez chłopa napadli Moskale ten oddział, zabili 30, a przyprowadzili 100 rannych i obdartych aż do koszuli jeńców do miasteczka. Nieliczni tamtejsi urzędnicy obawiali się zająć chorymi i dać im ubranie, aby się nie wydać zwolennikami powstania i potracić urzędy. Mieszczanie podczas gdy odważniejsi oddawna wyszli w pole, nie mieli odwagi, aby iść za swojemi sympatyami w obec wściekłego żołdactwa; w tenczas więc wystąpili przebiegli synowie zięcia Labanowego, a umiejąc ugłaskać kozaków, wzięli chorych do domów, gdzie ich dotąd doglądają.“

Prusy.

Na posiedzeniu berlińskiej Izby poselskiej z d. 16go b. m. przyszła z kolei na porządek dzienny interpelacya posłów polskich Kantaka i Chłapowskiego, którą w całości podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika. Ponieważ minister Bismark oświadczył gotowość do odpowiedzi, poseł Kantak zabrał głos w celu uzasadnienia interpelacyi. Podajemy mowę jego w wyciągu, jaki przyniosły dzienniki berlińskie a nie omieszkamy umieścić jej w całości, skoro nas dojdzie.

Mowca poczyna od przedstawienia systemu, jaki rząd rosyjski w Polsce wykonywa. Przytacza instrukcyą wydaną w grudniu z powodu poboru, która jawnie podaje za cel tegoż poboru pozbycie się żywiołów politycznie niebezpiecznych i znosi wszelkie uwolnienia względem tych, których uznano za podejrzanych. Rząd przyznał się, że przewidywał następstwa, a zatem sam ich chciał; na jego głowę spadają więc skutki pełne nieszczęść. Naprzeciw tych faktów stawia mowca odezwę naczelnego prezesa i gubernatora wojennego prowincyi poznańskiej, stanowiącą przedmiot interpelacyi. Odezwa w tak groźnym zredagowana tonie, sprawiła wzburzenie u tych, których się tyczyła, a zdumienie u tych, których nie obchodziła. To, jak również i środki wojskowe i rewizye kościołów i trupiarń sprawiły, że mieszkańcy sądzili, iż się znajdują w stanie wyjątkowym. Odezwa piętnuje zarazem całe powstanie wyzywającymi wyrazami; podaje to wystąpienie w celu uwolnienia ojczyzny jako zbrodnicze przedsięwzięcie fanatycznego obłąkania w tym samym czasie, kiedy się tu zanosi na obchód uroczysty piędziesięcioletniej rocznicy takiego samego „*zbrodniczego, fanatycznego przedsięwzięcia*“ własnego narodu. Odezwa wspomina o „czynach szkaradnych“. Gdzież są one? Czy to rozumiano przez to depeszę o nocy Bartłomieja albo inne utwory nędznej bojaźni lub bezczelnego kłamstwa? Takie odezwanie się władzy, musiało boleśnie dotknąć polską część ludności, a nabawić niepokoju niemiecką. Odezwa nazywa udział w ruchu w Polsce kongresowej zdradą główną, podczas kiedy według artykułu VIII ustawy konstytucyjnej grozić można karami na podstawie prawa, a prawo nasze nie zna zdrady głównej przeciw Rosyi popełnionej. Jeśli żywe współczucie dla dla powodzenia powstańczych usiłowań jest zbrodnią, to w takim razie mają w niej udział wszyscy Polacy w Prusiech. Niepokój ową odezwą wywołany, zwiększył się jeszcze w skutek wiadomości o właśnie co zawartej konwencyi i w skutek obawy interwencyi zagrażającej, które wprawdzie nie są przedmiotem interpelacyi, ale przecież nie mogły być pominięte. Oświadczenie się w obec Izby co do tych punktów pozostawia mowca prezesowi ministrów. W końcu wspomina mowca o wypadku w Pleszewie, gdzie 4go lutego nieprawnie zabroniono zebrania się towarzystwa gospodarczego, kasy oszczędności i stowarzyszenia wspieranie spraw szkolnych mającego na celu. Zakaz ogłoszono w mieście przy odgłosie bębna, a wojsko konsygnowano. Skargi na nieprawne postępowanie odrzucono, a landrat powołał się na naczelnego prezesa“.

Poczem prezes ministrów odczytał w imieniu rządu następujące oświadczenie, które dosłownie tu przytaczamy:

„Rząd królewski odpowiada na interpelacyą prostem zaprzeczeniem pierwszego a potwierdzeniem wtórego z zadanych w interpelacyi pytań. (Owe dwa pytania w interpelacyi zawarte brzmiały: 1) czy i odkąd W. Księstwo Poznańskie popadło w stan wyjątkowy połączonych władz cywilnych i wojskowych, 2) czy królewskie ministeryum stanu pochwala urzędową odezwę z 1go lutego b. r. co do treści i formy? Prz. Red. Cz.) Rząd pochwala odezwę z 1go lutego co do treści i formy; a zarazem korzysta ze sposobności ażeby oświadczyć się publicznie względem swego stanowiska do powstania, które wybuchło w Polsce.

Powstanie to w znacznych częściach Królestwa a mianowicie w tych, które leżą wzdłuż granicy pruskiej doszło do tego stopnia rozwoju, że znaczenie jego sięga po za granicy kraju. Niezaprzeczonym celem ruchu jest odbudowanie udzielnego polskiego państwa w rozmiarach o ile możności zbliżających się do jego dawnego składu. Gdyby nawet cel ten nie zawierał w sobie koniecznie chęci posiadania części pruskich [illegible] to przecież rząd królewski byłby [illegible] równie uprawnionym jak zobowiązanym do rozważania o ile usiłowanie wywrotu traktami zawarowanych stosunków sąsiedniego państwa na sprawy naszego oddziaływa i co celem zabezpieczenie tychże spraw uczynić należy.

Jeżeli takie zastanowienie się prowadzi bezwątpienia do przekonania, że urzeczywistnienie celów, do których dąży powstanie polskie, w wysokim stopniu zagrażać będzie jeśli nie terytoryalnemu składowi to przecież w każdym razie interesom i bezpieczeństwu pruskiego państwa, to również pewnym jest obowiązek rządu, wystąpić przeciw temu ruchowi nieczekając ażeby się wzmocnił a w takim razie większych do odparcia wymagał ofiar.

Rząd królewski musi być na to przygotowanym, że powstanie w Polsce, chociaż obecnie tylko przeciw tamtejszemu rządowi skierowane, i w końcu nie wziąłby góry, przecież dokądby trwało i tutejszym interesom państwa uczućby się dało, a straty stąd wynikające o tyle musiałyby stać się dotkliwszemi, czem dłuży trwałby stan wyjątkowy w sąsiedniem państwie.

Mamy przed sobą urzędowe doniesienia o usiłowaniach przygotowania i na terytoryum pruskiem powstania do tego stopnia, ażeby w chwili sprzyjającej mogło wybuchnąć.

Wprawdzie uważa się rząd królewski bezpiecznym co do wierności i lojalności znacznej większości i pomiędzy polskimi poddanymi JKMości. Ale i w Królestwie Polskiem doznało powstanie ze strony mieszczańskiej i wiejskiej ludności w rzadkich tylko razach poparcia z własnej woli. Około garstki obcych emisaryuszów i przybyłych wychodzców przy współdziałaniu części duchowieństwa skupiła się drobna szlachta ze swym licznym pocztem sług i wyrobników; (?) a żywioły te były dość silne, ażeby wystawić rozległe części kraju na bezrząd, w którym życie i własności ludności narażone są na gwałty każdego rodzaju a spokojni mieszkańcy groźbami są zmuszeni służyć powstaniu.

Chociaż podobny stan w takim rozmiarze u nas nie tak łatwo mógłby nastąpić, to przecież na rządzie cięży obowiązek, chronienia królewskich poddanych od niebezpieczeństw, na któreby przez gwałt albo uwiedzenie mogli być narażeni.

Uczynić zadość temu obowiązkowi w potrzebnych rozmiarach stara się rząd królewski a zarazem postanowił, wszędzie, gdzie pomimo to publiczne bezpieczeństwo widzi zagrożonem, w celu jego przywrócenia używać wszelkich skutecznych środków, jakimi tylko rozporządzać może.“

— Na posiedzeniu Izby poselskiej z d. 18 b.m. przyszła z kolei na porządek dzienny interpelacya w kwestyi konwencyi. Prezes ministrów oświadcza, że rząd królewski odmawia odpowiedzi na interpelacyę. Wniesiono rozprawę nad tym przedmiotem, a kiedy wniosek dostatecznie poparto, zapisali się jako mowcy: Unruh, Waldeck, Twesten, Reichensperger (z Geldryi), Virchow, Carlowitz.

Poseł Unruh przypomina ustępy oświadczenia ministeryalnego, w których wyłożone były powody wystąpienia przeciw ruchowi polskiemu. W pruskich częściach, powiada mowca, niema żadnego ruchu. A przecież dwa korpusy postawiono na stopie wojennej; a dwa mają powołać swoje rezerwy. Takie mobilizowanie przy takich powodach wygląda tak jak gdyby kto wieś zapalił, ażeby przytem list przeczytał. W obec tak ważnej sprawy niemożemy milczeć. Co do stanowiska Prus należy zastanowić się nad dwoma względami: najpierw czy powstanie ma takie znaczenie, ażeby doprowadziło do utworzenia udzielnej Polski; powtóre, jak się rzecz ma z polityką rosyjską. Co do pierwszego,

jest rzeczą jasną, że powstanie znaczenia powyższego nie ma. Chodzi więc tylko o stanowisko Rosyi. Nie uważam Rosyi zdolną do zaczepki. Ale polityka rosyjska patrzy daleko, i tem różni się od pruskiej; ma na względzie dalekie cele. W stosunku do Prus jest ona jasną od sześćdziesięciu lat. Prusy o 14—18 milionach mieszkańców, z polityką od Rosyi zawisłą, które świadczyły Rosyi bezinteresownie każdą przysługę przyjacielską, są bardzo dogodnym dla Rosyi murem obronnym. Prusy silne i samodzielne są dla niej wielką niedogodnością. 1806 i 1807 nie pozwoliła Rosya na tyle tylko właśnie, żeby Prus zupełnie nie wymazać z karty, ale w pokoju Tylżyckim wzięła udział w zdobyczy. Na kongresie wiedeńskim sprzeciwiała się Rosya każdej polityce, która mogła uczynić Prusy silnemi i samodzielnemi. 1849 i 1850 Rosya przeszkodziła naszemu wkroczeniu do Szlezwiku i pomogła do popchnięcia nas na drogę do Ołomuńca. W obec tego jasnego zachowania się polityki rosyjskiej niemożna pojąć, dla czego Prusy nie zajmują naprzeciw niej stanowiska ich interesom odpowiedniego. 1831 popełniły Prusy wielki błąd, zaniedbując stósowną chwilę do postawienia warunków co do otwarcia granic polskich opartego na traktatach. Naówczas był ruch polski niebezpieczniejszym; w Prusiech zupełna była zgoda między narodem a rządem; we Francyi siedział Orleańczyk na tronie, na którym się tylko z biedą trzymał. Teraz przestrzegła Anglia; Francya milczy jeszcze, ale prawdopodobnie tylko tak długo, dokąd się bardziej nie uwikłamy, dokąd znów tylko przez drugi Ołomuniec wyjść będziemy mogli. Francya nie mogłaby kooperacyi Prus z Rosyą dopuścić, bez narażenia się na starcie z własnym narodem. W dzisiejszej chwili nie jest więc na czasie wpuszczać się w tak niebezpieczną politykę. Jeśli rząd i naród będą w zgodzie, wtenczas tylko Prusy mieć będą za sobą swój lud i naród niemiecki. Napróżno szukałem klucza co do zachowania się Prus. Nie przypuszczam powodu w solidarności konserwatywnych interesów, również nie mogę przypuścić, żeby rząd szukał starcia w celu przeprowadzenia swej woli w polityce wewnętrznej. Jeżeli rząd zapomocą takiej swawolnej polityki szuka w tym celu zawikłań zewnętrznych, to jestem przekonany, że Izba ta zgodnie z narodem ani talara nie pozwoli.

Prezes ministrów Bismark. Jest to rzeczą łatwą zaczepiać rząd, skoro mu się podsuwa zamiary, których się niezna. Możemy w tej małej odległości ciskać na siebie pociski, ale poniewieranie własnym rządem ze względu na zagranicę powinno mieć pewną miarę. Wcaleśmy nie mobilizowali; ściągnięto tylko rezerwy piechoty, a nie jazdy i kawaleryi, dla których ani jednego nie wzięto konia. To właśnie wystarcza do obsadzenia granic. Gdybyśmy tego byli nie zrobili, zarzuconoby nam niedbałość. Ile wojska do obsadzenia granic potrzeba, trudno oznaczyć, zwłaszcza że chodzi tu o część kraju, niemającą kolei żelaznych. Wolimy raczej użyć kilku stutysięcy, niż narazić obywateli naszego państwa na stan taki, jaki dziś jest w Królestwie Polskiem. Na pole przeszłości nie mogę iść za mowcą, tyle go tylko zapewnić mogę, że nie chodzi nam o rosyjską politykę, jeno o bezpieczeństwo naszej własnej ludności. Że Rosya nie prowadzi poltyki pruskiej, przypuszczam; nie ma do tego żadnego powołania, ale pytam się, czy udzielna Polska, która aż po Gdańsk rości sobie pretensye, kierowałaby się polityką pruską. Od mocarstw obcych ani przestróg ani gróźb nie otrzymaliśmy.

Poseł Waldeck. Na pytanie o konwencyą rząd nie odpowiedział; musi więc istnieć; bo gdyby jej nie było, to proste: *nie* byłoby odpowiedzią godną honoru pruskiego. Jeżeli zaś jest konwencya, to nie chodzi o nic, jak tylko o zobowiązanie się do pełnienia służby żandarmeryjnej. Mowca wyjaśnia politykę rosyjską od czasu podziału Polski; na prawdę zdobyliśmy (?!!) Polskę dla Rosyi a sami tylko małą zatrzymaliśmy część. Co nam część naszę zabezpiecza, to nasza administracya i nasz system wojskowy, ponieważ nie mamy systemu wojskowego, który skazanych na śmierć do wojska oddaje. Jeżeli Rosya z taką polityką popada w biedę, jeżeli używa swego systemu na szczelne zamknięcie przeciw nam granic, to nie pojmuję polityki pruskiej, spieszącej jej na pomoc. Granicom naszym nic nie zagraża. Jeżeli my mówimy, że budżet tych a tych pozycyj pozwolić nie może, to na to odpowiada prezes ministrów: „Możecie sobie nie pozwalać; ale ja i tak wydawać je będę! Jeżeli zawarto konwencyą, która zagraża naszym dzieciom i naszym majątkom, to on na to odpowiada: „ja konwencyi nie przedłożę.“ Możemyż być obojętnymi na to, czy naszych synów nie używają do posług siepaczów? Nie możemy majątku narodu i życia jego dzieci zostawić do dyspozycyi swawolnej polityce *ad libitum* teraźniejszego rządu. Nie wiemy, ile rezerw ściągnięto; a przecież według ustawy z r. 1814 rezerwy mają być ściągane tylko w razie wojny. Jeżeli zawarta jest konwencya, to chcę ją niejszem napiętnować w obec kraju i Europy jako wykraczającą przeciw interesowi Prus i przeciw prawu narodów.

Pr. ministrów Bismark. Rezerwy ściągnięte są według stosunków dziś prawnie istniejących. Sądzę, że dla honoru Prus tyle przynajmniej mam zmysłu co poseł Waldeck, i mniemam, żem dowiódł tego przeszłością swoją. Powiem z pewnym angielskim mowcą: Monopolem najbardziej nienawistnym jest monopol wyłącznego politycznego zdania, do którego pewne stronnictwa roszczą sobie prawo.

Poseł Tweston zrzeka się głosu. Mówią jeszcze posłowie Reichensperger i Virchow. Poczem podali posłowie Hoverbeck i Carlowitz następujący przez 134 członków poparty wniosek:

„Izba poselska raczy uchwalić oświadczenie: iż interes Prus wymaga, ażeby królewski rząd w obec powstania w Królestwie Polskiem ani rządowi rosyjskiemu, ani powstańcom nie dawał żadnej pomocy albo poparcia, a w skutek tego, aby żadnej z walczących stron niepozwalał wkraczać na terytoryum pruskie bez poprzedniego rozbrojenia.“

Rozprawę nad interpelacyą zamknięto, a wniosek przytoczony oddano komisyi złożonej z 21 członków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lutego. W niedzielę 22go b. m. odbędzie się w kościele Zmartwychwstania na smętarzu tutejszym o godz. 10ej rano obrządek zaprowadzenia stacyi Męki Pańskiej przy stósownem nabożeństwie.

— Komisya delegowana z Towarzystwa naukowego krak. do restauracyi pomników, ukończyła temi dniami odnowę dwóch cennych nagrobków z XV wieku, jako to: pomnika Kalimacha (z r. 1496) u Dominikanów, i Mnicha Mateusza czy Marcina z Krakowa (z r. 1494) u Franciszkanów. Pierwszy z tych pomników przeniesiony został z ciemnego zakącia kaplicy N. M. Panny Różańcowej, a w stósowną niszę zagłębiony i oprawny, jest teraz umieszczony w prezbiteryum— drugi uszkodzony pożarem utrwalono tylko.

Na korytarzach klasztoru OO. Dominikanów odnowiło Towarzystwo naukowe prawie wszystkie będące tam nagrobki. Życzyć by więc należało, aby zabytki te troskliwą opiekę mieć mogły. Służba kościelna ubieraniem ołtarzy, przestawianiem ławek, zapalaniem po drabinach lamp, wreszcie nieoględnem robieniem porządków, zwykle po kościołach do niszczenia pomników się przyczynia.

— Proces gimnazyastów poznańskich rozpoczął się 19 b. m.

— W kościele Wizytek w Warszawie ustawiono posąg nagrobkowy Brodzińskiego poety-żołnierza. Jest on dłuta Władysława Oleszczyńskiego, a koszt tego pomnika poniósł uczeń Brodzińskiego, p. Eustachy Marylski.

— Wczoraj (19go lutego) dosięgła najwyższa temperatura $+2^{0},1$ najniższa $-1^{0},0$, barometr podnosił się ciągle i szybko, o godz. 2ej po południu stał na 332''',32, o 10ej wieczór na 335''',13, o 6ej rano 20go lutego na 336''',06; czas zmienny, przed południem śnieg, który zaraz tajał, w ciągu dnia pochmurno, wieczór pogoda, wiatr średni zachodni zbaczający ku południu a bardziej jeszcze ku północy obrócił się wieczorem na północny, mocny; rano 20go lutego o godzinie 6ej stała temperatura powietrza $4^{0},0$ R. pod zerem.

— Jutro w sobotę dnia 21go lutego, ś. Eleonory panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 lutego. Na targu tutejszym płacono dziś pszenicę białą od złr. 7·50 do 9·25; żyto od złr. 4·50 do 5·25; jęczmień 3·50 do 4·50; owies od 2·50 do 3 złr.

Dziennik prawniczy wiedeński *Gerichtshalle* poruszył kwestyę wielce ważną osobliwie w Galicyi, gdzie bardzo wielka część handlu zostaje w rękach starozakonnych. Pyta on, czy książki kupieckie prowadzone w języku hebrajskim lub pisane znakami hebrajskiemi, mają mieć prawomocność w myśl kodeksu handlowego, który od 1go lipca r. b. wejdzie w wykonanie. Według istniejących ustaw, księgi handlowe żydowskie nie mają powagi jako dowody w sprawach sądowych; nowy zaś kodeks handlowy wymaga, aby książki kupieckie prowadzone były w jednym z języków żyjących i znakami piśmiennemi tegoż języka. Zachodzi więc pytanie, czy język, jakiego używają żydzi i głoski hebrajskie należą do żyjących. *Gerichtshalle* twierdzi wprawdzie, że mowa żydowska nie jest językiem żyjącym, ani nawet w ogóle językiem stałym, lecz konwencyonalnym, a używa ona głosek języka umarłego nieodpowiadających w znakach swoich brzmieniu naznaczonemu im w starożytności. Wszelako język ten i głoski te, są w używaniu u wielkiej liczby mieszkańców, którzy innego języka nieposiadają i pisać w innym nieumieją. Nie idzie zaś w kodeksie handlowym o zasady lingwistyczne i umiejętnicze, lecz o praktyczną stronę; a zatem język żydowski i głoski hebrajskie nie powinny być wykluczone, jakby to było z jakimś językiem sztucznie stworzonym i głoskami dowolnie używanemi. Wszelako jeśli *Gerichtshalle* przyjmie tę zasadę, to musiałaby przystać na to, gdyby który chińczyk, turek, arab lub mieszkaniec wysp morza południowego, mając w Austryi czynności handlowe, używał swojego języka i swojego pisma. Co do żydów, powinna być przyjętą zasada, że wielka ich liczba używa znaków hebrajskich, a zatem sądy mogą sprawdzać rzetelność ksiąg kupieckich żydowskich.

Tarnów 17 go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·77
Żyto	„	2·68
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·15
Groch	„	3·00
Bób	„	2·25
Proso	„	2·00
Kukurydza	„	3·00
Tatarka	„	2·40
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·65
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 18go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	77-80	74	68-72
„ żółta	75-76	73	68-70
Żyto	52-53	51	49-50
Jęczmień	42 43	40	37-39
Owies	27-28	26	22-24
Groch	50-52	47	42-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	265	250	229

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^{1}/_{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57^{1}/_{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	16 —17
„ dobra	$14^{1}/_{2}$—$15^{3}/_{4}$
„ średnia	11 —$13^{1}/_{4}$
„ poślednia	$9^{1}/_{3}$—$10^{1}/_{2}$
Biała przednia	$18^{1}/_{3}$—$19^{1}/_{3}$
„ dobra	$15^{1}/_{2}$—17
Biała średnia	$11^{1}/_{2}$—$13^{1}/_{2}$
„ poślednia	$7^{1}/_{2}$— $9^{1}/_{2}$

Gdańsk 14 lutego. W ciągu upłynionego tygodnia mieliśmy piękną ciepłą pogodę bez deszczu i śniegu. Oziminy się rozwijają a pamięć ludzka w naszej okolicy podobnej zimy nie zasięga.

W targach angielskich żadnej nie widzimy zmiany. Lepsze gatunki pszenicy krajowej miały wolny odbyt, próby w złej kondycyi nie dawały się wcale umieszczać ale na zagraniczne ziarno było więcej żądania i ostatnie najwyższe ceny łatwiej dawały się otrzymywać.

We Francyi targi się wzmocniły na wszystkich tak portowych jak i wewnętrznych placach notowano podwyższenie.

Na naszej giełdzie nie było ani chęci do kupna ani też ożywienia w tranzakcyach. Lepsze gatunki dochodziły od ręki po zeszłotygodniowych cenach. Ziarno podrzędne tylko z trudnością dawało się umieszczać. Na żyto odbyt był łatwiejszy nawet po cenach nieco mocniejszych. Groch i jęczmień bez odmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano: łasztów pszenicy 225; żyta 185; jęczmienia 20; grochu 180.

Płacono za łaszt wagi holl.	gald.		prus.		kors.	pol.	kors. złp. gr.		warsz. złp. gr.	
Pszenicy od	127 do 130		od 470 do 515		239	245	36	28	40	13
„	131 „ 133		„ 520 „ 535		246	250	40	26	42	2
„	134 „ 136		„ 540 „ 550		253	256	42	13	43	6
Żyto	„ 115 „ 126		„ 303 „ 330		217	238	25	14	27	27
Groch b.	„ — „ —		„ 294 „ 315		—	—	24	22	26	19

Nawigacya na Wiśle jest w pełnym biegu.

Kursa zamian: Londyn 6·21¼. — Hamburg 151½. — Amsterdam 143⅜.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19 lutego. Listy z Nowego Jorku z 6go b. m. donoszą, że wojska unii wielkie czynią przygotowania mając uderzyć na Charlestown. Wyprawa jenerała Banks odłożona. Separatyści uderzyli na wojska związkowe na wyspie Nr. 10 w łodziach kanonierskich i zostali odparci. (Wyspy na rzece Missisipi mają cyfrę bieżącą. *Red. Czasu.*) Ciało prawodawcze kraju Nowojorskiego potwierdziło proklamacyę względem usamowolnienia niewolników. Parowiec unii „Queen West“ przełamał blokadę Vicksburga. Wieść krąży, iż Buttler obejmie komendę za Halleka.

Londyn 19 lutego. Separatyści pobili unionistów w zatoce Texas i ogłosili post Glavestona jako otwarty, podczas gdy unioniści przeciwnie oświadczyli, że miasto trzymane jest w zupełnej blokadzie. Ciało prawodawcze kraju Indyany rozbiera dwie propozycye względem zawarcia pokoju między Północą a Południem. Doniesienia z Vera-Cruz z 28 stycznia mówią, że nie potwierdza się wieść o porażce francuskiej przez wojska meksykańskie zajmujące Pueblę.

Dzisiejsze wiadomości z pola walki są bardzo szczupłe. W najbliższej nas okolicy oddział wojsk rosyjskich pozostał w Skale, reszta z pułkownikiem Bagrationem wróciła do Miechowa, zniszczywszy ogniem i mieczem Ojców i okolice i popchnąwszy kozactwo, urlopników i część włościan do rabunków dworów i rozbojów po drogach która się coraz szerzej rozciągają. O pochodzie oddziału wojsk z Miechowa na wschód, nie mamy dotąd bliższych szczegółów. Z całej tej okolicy Miechowa, Słomnik, Wolbroma, jest mnóstwo doniesień o rozbojach, pożogach i rabunkach, jakich dopuszczało się i dopuszcza żołnierstwo rosyjskie. Moglibyśmy całe karty zapełnić okropnemi opisami pojedynczych mordów i rozbojów popełnionych przez te wojska państwa europejskiego w tamtych okolicach. Przytoczymy tu parę przykładów. W Wymysłowie folwarku należącym do wsi Sławice w pobliżu Miechowa zamordowali kozacy w najokropniejszy sposób czterech rannych powstańców, zamordowali również miejscowego ekonoma i sołtysa, ponieważ wzywali o litość dla tych rannych i cały folwark w perzynę obrócili. W folwarku tuż obok Miechowa należącym do byłego naczelnika powiatu, będącego dzisiaj dość znacznym urzędnikiem w cywilnej służbie, wymordowało żołnierstwo moskiewskie czeladź dworską bez żadnej przyczyny, zniszczyło i spaliło wszystkie zabudowania. Najspokojniejszych obywateli w mieście i okolicy groźbą śmierci przymuszali żołnierze do kilkokrotnego okupu, a następnie rabowali ich i często zabijali. Rannym powstańcom gdziekolwiek ich spotkali, nietylko nie pozwolili żadnej dać pomocy, lecz najokropniej ich pomordowali. Słowem, nigdy żadna dzicz mongolska nie pustoszyła straszniej kraju, nie popełniła samowolniejszych mordów jak wojska rosyjskie przywracające porządek, jak mówią urzędowe raporty rosyjskie.

Z wszystkich okolic Kongresówki nadchodzące krwawe prawdziwie wiadomości donoszą tylko o rozbojach, mordach i pożogach, jakich się wszędzie a systematycznie dopuszcza żołnierstwo rosyjskie nie na powstańcach lecz na bezbronnej i niewinnej ludności. Z okolicy Olkusza, Dąbrowy, Maczek uciekają na wszystkie strony mieszkańcy, gdyż horda moskiewska złożona z wojsk, które przybyły z Warszawy koleją, posuwa się z Pilicy ku Olkuszowi. Wiele kobiet i dzieci chroni się na terytoryum austryackie, niektóre przybywają do Krakowa. Listy ze wschodniej części sandomierskiego w której są wojska moskiewskie, z lubelskiego, podlaskiego pełne są opisów najdzikszych mordów rosyjskich. Zaiste rząd rosyjski przedsięwziął najwidoczniej systematyczne wymordowanie ludności i zniszczenie kraju! Jak straszną proskrypcyą wywołał wczoraj rozpaczny wybuch, tak i dzisiaj popycha temi systematycznemi mordami całą ludność do walki, walki na śmierć.

Takie są wiadomości o wojnie prowadzonej przez armię moskiewską przeciw spokojnej i bezbronnej ludności polskiej; co się tyczy rzeczywistych a nowych bojów powstańców z Moskalami, są dzisiaj tylko głuche i niepewne wieści o świeżych potyczkach. Jedna taka głucha wieść donosi o utarczce między Miechowem a Wodzisławiem, skąd strzały słyszano wczoraj w okolicy Miechowa. Jakie oddziały tam walczyły? nie wiemy. Inna równie niepewna wieść głosi, że Langiewicz po odparciu 17go t. m. moskali atakujących go w Staszowie, ruszył 18go wieczorem czy 19go t. m. na oddział rosyjski w okolicy Stobnicy i odciąwszy mu odwrot prze go na Opatów, na Wisłę ku granicy austryackiej.— O wzięciu Konina w Kaliskiem przez powstańców, o czem doniosła depesza z Wrocławia, nie mamy dzisiaj żadnych bliższych doniesień.

Dzienniki warszawskie które dość regularnie przychodzą, nie podają od dwóch dni żadnego zwycięzkiego a kłamliwego biuletynu rosyjskiego, a przecież tyle zwycięztw w tych dniach wojska rosyjskie odniosły, t. j. tyle mordów i rabunków po wsiach i miasteczkach popełniły, tyle wsi spaliły!

Nie przyniosły nam dziś dzienniki obszerniejszej osnowy układu prusko-rosyjskiego, podanej przez *L'Europe* a wczoraj telegraficznie doniesionej. Tajne tej korespondencyi artykuły są zastrzeżone na przypadek czynnej interwencyi państw obcych przeciw tej konwencyi. Miałyżby Rosya i Prusy chcieć przewidywać możność stawienia czoła reszcie Europy? Takie zastrzeżenie nie może być pominięte milczeniem w Wiedniu, Paryżu i Londynie. Czekamy, co powiedzą dzienniki rządowe trzech mocarstw przeciwnych interwencyi pruskiej. Ważnem jest wszelako, co mówi już dziś list paryski w *Donau Ztg*: „Jeżeli się powstanie przeciągnie, to uczucie narodowe francuskie zniewoli Cesarza do nieopuszczenia Polski zupełnie. Jeżeli zaś Prusy się wdadzą, wtedy agitacya, której nie należy brać lekko, znagli Cesarza do zabronienia po prostu interwencyi pruskiej. Agitacya włoska w jesieni 1858 była prowadzoną przez osoby jak można wysoko stojące. Pod wpływem interwencyi pruskiej agitacya polska doszłaby od ludu i z kościołów aż do tronu.“ Dalej zaś list ten mówi, że jeżeli Cesarz Napoleon wyda notę przyjazną do Rosyi, to musi być pewny jej skutku. Jeżeli zaś skutek jest pewny, to Rosya oszczędzi sobie tych rad mądrych, wcześnie je uprzedzając. Gdy zaś gabinet paryski wyśle notę, to będzie dowodem, iż zdecydowany jest do inicyatywy, a interwencya pruska posłużyćby musiała dlań za pozór i nastręczyć środki, musi mu być drogoskazem. Bądź cobądź, Francya działałaby najzgodniej z Anglią, a że nie przesadziłaby, ręczą za to Drouyn de Lhuys, Palmerston i obecne stosunki przyjaźni państw zachodnich z Austryą konstytucyjną.“ Zapisujemy tu główne ustępy listu tego z dziennika będącego tłumaczem myśli polityki gabinetu wiedeńskiego.

Pogłoska krążyła w Paryżu 17go, jak pisze *Indép. belge*, o protestacyi angielsko-francuskiej w Berlinie i Petersburgu przeciw konwencyi Prus z Rosyą. Mówiono nawet, że poseł pruski został w skutku tego odwołany z Paryża, i że armię nad Renem ustawić zamyśla. Wszystko to okazało się nieprawdą. Prawdą jest tylko, że w Paryżu i w Londynie gorąco się zajmują jakąś wspólną sprawą polityczną. Jak mniema jednak rzeczony dziennik, lord Russell wstrzymuje wszelkie działanie dyplomatyczne, dopóki nie zbada usposobienia Izby, co się okaże przy zapowiedzianej interpelacyi o Polskę.

W dziennikach paryzkich widać coraz więcej zajęcia się kwestyą polską, wszelako większa ich część nie traktuje dotąd tej kwestyi politycznie, lecz tylko uczuciowo. Politycznie traktują one wszelako sprawę interwencyi pruskiej, i to z mocnym naciskiem. Dzienniki niezawisłe bardzo ostro potępiają politykę Bismarka; *Constitutionnel* poprzestaje dziś jeszcze na wyjmkach z wielu gazet pruskich opozycyjnych tudzież i wiedeńskich, które scharakteryzowały interwencyę pruską najlepiej, jak *Presse* i *Ost Deutsche Post*.

Times bardzo żarliwie powstaje przeciw umowie prusko-rosyjskiej względem powstania. Rosya—mówi *Times* — prowadzi wojnę, z której nie spłynie na nią chwała, a żaden człowiek ożywiony duchem prawdziwie wojskowym, nie chciałby brać udziału w okrucieństwach i strasznych aktach zemsty rosyjskiej. I do takiej to wojny rząd pruski popycha lud pruski nie dozwalając mu zastanowić się, czy go ta wojna obchodzi i czy siła narodu jednego z najoświeceńszych powinna być użyta na wytępienie nieszczęśliwego narodu walczącego o resztki wolności!

Z powodu przełamania blokady pod Charlestown, konfederacya krajów południowych w Stanach niegdyś zjednoczonych Ameryki żąda interwencyi Europy, odwołując się do traktatu paryskiego, który naznaczył, iż niemasz blokady na papierze, to jest, iż deklaracya blokady niejest dostateczną, aby rządy neutralne uznawały jaki port za zamknięty, lecz że blokada musi istnieć na prawdę i port tylko zamknięty przez okręty uważany będzie jako blokowany. Na to wezwanie krajów skonfederowanych odpowiada *Morning Post*: Rząd królowej mógłby kiedyś uznać, iż nadeszła pora interwencyi w wojnie obecnej; ale wtedy będzie miał pobudki daleko ważniejsze niż chwilowa porażka federalistów pod Charlestonem. *La Presse* pisząc artykuły o prawie morskiem, dowodzi teraz, że zasada kontrabandy materyałów wojennych jest błędnem zastósowaniem zasady nieinterwencyi, i z utrzymaniem tej ostatniej upaść musi. *La Presse* mówi o tem wprawdzie z powodu wojny amerykańskiej, lecz w konsekwencyi chce to stósować do wojen także lądowych.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Paryż 20 lutego. *L'Opinion Nationale* pisze: Pod dowództwem księcia Skanderbega, wsparte liczným korpusem Garibaldczyków powstanie w Albanii wybuchnąć ma wkrótce; a Turcy gromadzą tam 30,000 wojska. Tenże sam dziennik donosi, wszakże pod zastrzeżeniem, że rząd francuski postanowił interweniować dyplomatycznie na rzecz Polski.

Carogród 20 lutego. Książę Kuza usprawiedliwiał się przed Portą z powodu zezwolenia na przewóz broni z Rosyi do Serbii.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87¾	86¾
Srebro austryackie	114¼	113¼
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Napoleon d'or	9 24	9 9
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare	83	82
Oblig. indemn.	75	74
Akcye kol. g. bez kup.	219	217
Pożycz. naro. „ „	81¾	80¾
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99½
Wiedeń 20 lut. (tel.)		
5% Metaliki	76	—
5% Pożyczka narod.	81	90
Akcye banku wiedeń.	817	—
„ „ kredyt.	221	50
Srebro	114	35
Londyn, 10 funt. sterl.	115	20
Dukat pojedynczy	5	51
Wiedeń 18 lutego		
5% Metaliki na wal. a.	69 40	69 30

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 80	81 70
„ Metaliki na m. k.	76 20	76 —
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	74 50	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 90	73 40
„ „ „ bukowińs	72 75	72 25
„ „ „ siedmiogr	73 —	72 75
„ Pożycz. n. wenecka	94 —	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 90	104 40
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	86 25	86 —
4% Galicyjskie . z. n,	78 50	77 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 50	153 50
„ „ „ 1854	93 25	93 —
„ „ „ 1860	94 —	93 90
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	136 —	135 90
„ tryest. na 4½ %	122 —	121 —
„ żegl. par. na Dun.	100 50	100 —
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	38 —	37 50
„ ks. Pallfy	39 —	38 50
„ ks. Klary	36 75	36 25

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 25	36 75
„ miasta Budy		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein		24 25	23 75
„ hr. Keglevich		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		814 —	813 —
Zakładu Kredytowego		220 40	220 30
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	431 —
Kolei półn. Ferdynan.		1897	1896
„ rządowéj fr.-a.		236 25	236 —
„ zachodniéj c. El.		153 75	153 25
„ Pardubickiéj		131 —	130 75
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		272 —	271 —
„ Galicyjskiéj		217 75	217 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 40	97 30
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 50	97 40
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 30	115 25
Paryż 100 frank.	4	45 70	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 80	15 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 53	5 52
„ „ obrączk.	5 53	5 52
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 25	9 24
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 60
Imperyały rosyjskie	9 53	9 48
Srebro	114 75	114 50
„ kupony	114 75	114 50
Talary związkowe	1 72	1 71
Pruskie bilety kas.	1 71¾	1 71¼
Lwów 18 lutego		
Dukat holenderski	5 52	5 44½
„ austryacki	5 53	5 46
Półimperyał rosyjski	9 56	9 42½
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 81½
Talar pruski	1 72½	1 70½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	77 83
„ „ „ m. k.	82 50	81 83
„ Obligi indem. b. kup.	73 30	72 60

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 —	81 28
Akc. kol. gal. b. kup.	219 75	217 50
Warszawa 19 lutego		
Półimperyały . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe „	91 95½	—
„ kupon. „	—	1 54⅘
Listy zast. III ok. „	15 —	—
„ kupon. „	—	— 9½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 25	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	91 50	—
Wrocław 19 lutego		
Banknoty austryac.	87⅔	—
Polskie bilety bank.	—	90
„ Listy zastaw.	89⅝	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 17 lutego		
Renta 3%	70	20
Londyn 17 lutego		
Konsole	92⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu— do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu— do *Wrocławia* 8 rano— do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Przemyśla* 6.15 rano— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór— z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano — z *Przemyśla* 7.23 wieczór — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Lutego.

HOTEL SASKI. Mierchowski syn właś. dóbr z Królestwa. August Riedel kupiec z Tarnowa. Leon Winkelman obyw. z Tarnowa. Władysław Geppert właś. dóbr z Królestwa. Walenty Konopalski z Hołudzina. Eug. Feiner pocztmistrz ze Lwowa. Józefa Łoniewska z Sieniawy. Kazimierz Dzieduszycki właś. dóbr, Ferdynand Hosch właś. dóbr z Grzybowa. Juliusz hr. Tarnowski właś. dóbr z Galicyi. Edward Homolacz właś. dóbr z Zakopany. Konstanty Tabęcki akademik z Wrocławia. J. Pohlmann akademik z Wiednia.

Wyjechali: Karol Małachowski, Aleksander Zabienowski Tarłowski Aleksander, J. Al. Fredro, Teodor Grubenthal.

(2055-2-3)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO
odbędzie się
w rocznicę zejścia jego, to jest
dnia 23 Lutego r. b.
o godzinie 11ej rano w Kościele
OO. KAPUCYNÓW.

Obwieszczenie.

Dnia 2go Marca 1863 r. odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Rzeszowie publiczna licytacya, za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu trafiką główną tytuniu w Rzeszowie.

Oferty pisemne, oznaczone znaczkiem stęplowym na 50 kr., do których wykaz pełnoletności, stanu majątkowego i moralności, oraz wadyum 60 złr. lub kwit ck. kasy zbiorowéj w Rzeszowie na takowe, przyłączone być powinny najdalej do 2go Marca 1863 r., powinny być przedłożone ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Rzeszowie.

W roku administracyjnym 1862 w pomienionéj taryfie głównéj było w obrocie:

tytoniu 103,366/18 funtów, wartości	62.677 złr.	14/5 kr.
znaczków stęplowych w wartości	13.493 „	89/5 „
Razem w wartości	76,171 „	4 „

Wykaz dochodu trafiki głównéj, oraz warunki osiągnienia zarządu takową, można przejrzeć w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie, lub w Dyrek. urzędów pomocniczych c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu
w Krakowie dnia 6 Lutego 1863. (2049-3)

Przedpłata na:
Sądeczyznę z Podhalem Podbieszczadziem i ziemią Spiską,
przez
Szczęsnego Morawskiego.
Cena 3 złr. w. a.
Poczta Stary Sącz.

Dzieło zawiera: Badania dziejów, podań pamiątek obyczajów miejscowych:
I. Z czasów pogańskiéj przedpiastowéj Chrobacyi wielkiéj.
II. Za Piastów. Pierwsze ślady chrześciaństwa;— Osiedlanie gór; — Grody, zamki (z planami); — dokładny żywot Kingi; — Tatarzy;— Gryfina, Jadwiga, Konstancya wdowy królewskie, a panie lub ksienie sądeckie;— Walki z niemczyzną napływową; — Prawa niemieckie i polskie; — Założenia wsiów i miast, i t. d. (2030-3)

Na wyprawy
poleca
HANDEL PŁÓCIEN
F. Hoinkes,
we Lwowie, w Rynku Nr. 173
w największym doborze:

	od złr.	do złr.
Płótna 6/4 i 5/4 łokci szerok. 39 długości	10	„ 40
„ 5/4 „ „ 50	14	„ 24
Weby holenderskie 6/4 łok. szer. 65 dług.	22	„ 100
„ szwajcarskie 6/4 „ „ 70 „	25	„ 160
Damaszkową i cwilichową bieliznę stołową na 6 osób	5	„ 18
„ na 12 osób	10	„ 30

Bieliznę stołową na 18 do 24 osób, serwety do kawy, ręczniki, pojedyncze obrusy, serwety, płótno na prześcieradła bez szwu, lniane i bawełniane dymki.

Chustki do nosa tuzin od złr. 2 50 cnt. do 30 złr.

Wszystkie gatunki płótna sprzedają się tąk w całych sztukach jakotéż i na łokcie.

Prawdziwą pottendorfską bawełnę do pończoszkowej roboty we wszystkich numerach.

Zamiejscowa zamówienie jak najprędzej i najlepiej uskuteczniają się. (2058-1-6)

Dom w Tarnowie,
pod dawną L. 227 naprzeciwko Seminaryum stojący, piętrowy, o 7 pokojach górnych i dwóch dolnych, z Ogrodem owocowym, stajnią, wozownią, studnią, jest w całości **do wynajęcia na kilka lat.**

Bliższą wiadomość udzieli p. *Karol Kałuski w Cukierni Wassalego w Krakowie.* (2003-1-3)

Podpisany ma zaszczyt zwrócić uwagę zacnych mieszkańców M. Krakowa, na zbawienny skutek egzaminu trzeciéj klasy w szkole izraelickiéj głównéj na Kazimierzu, pod dyrekcyą pana Wintera dnia 16 b. m. odbytego, a zwłaszcza na wzorowego nauczyciela téj klasy pana *Karola Niemczyk*, pracującego z wielką energią i nadzwyczajną gorliwością nad wykształceniem umysłu i serca naszéj młodzieży. Nie ma słów na oddanie miłego wrażenia, jakie na umysłach mnóstwa słuchaczów tego popisu, różnego wieku, stanu i płci uczyniły odpowiedne i stosowne odpowiedzi celujących uczni. Zgoła dzieci pod opieką pana Karola N. będące, tak znaczne już zrobiły postępy, tak w przedmiotach szkolnych jakotéż w śpiewie melodyjnym, iż więcéj wymagać po dzieciach tego wieku jest niemożebne. Jako ojciec jednego do wspomnionéj klasy uczęszczającego ucznia, idąc za popędem rozczulonego serca, czuję się obowiązany do ogłoszenia tych kilku słów.

Kraków 19 Lutego 1863.
(2004) ***Dawid Süsskind.***

OSTRYGI
(1914-9-) angielskie,
odbiera Handel
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
co drugi dzień świeże przesyłki.

Rządca
uzdolniony do Administracyi Browaru piwnego, Gorzelni i Propinacyi, zarazem dobry rolnik, znajdzie pomieszczenie w Okręgu Krakowskim od 1 Lipca b. r. — Bliższa wiadomość ustnie w Rynku Nr. 23 na pierwszem piętrze. (2059-1-5)

Zaświadczenie.

Cierpiąc od lat 26 na reumatyzm w nodze prawej tak, że zupełnie byłem niedołężnym, zawdzięczam wyleczenie moje jedynie smarowaniu Balsamem Vetoriniego.

Dodając jeszcze, że roku przeszłego 9 tygodni w łóżku leżałem, nie mogąc się ruszyć z miejsca, — uważam skutek balsamu Vetoriniego za tak zbawienny, a co do mego cierpienia właściwie cudowny, że poczytuję sobie za obowiązek polecić go wszystkim na reumatyzm cierpiącym jako środek nieochybny. (2054-1-5)

Rzeszów dnia 31 Stycznia 1863.
Ferdynand Spithal,
Jako świadkowie
St. Praszil, — Ferdynand Schaitter.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900-7-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: „**Redakcya Postępu.**“ p. **J. Weiss**, apt. „pod Murzynem, i p. **J. Voig**, apt. „pod Królem Węgierskim“ — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:
w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petalas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger aptek. „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Adteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Malrecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedi Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz,— SOKOŁOWIE p. Danczak apt.— w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski aptekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

DRZEWO OPAŁOWE dębowe,
sprzedaje się
pod L. 413 przy ulicy Różannej.
Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.
które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-10-)

(Nowe wydanie dla ludu.)

Nakładem ***W. Manieckiego*** opuściła prassę:
Książka do Nabożeństwa
pod tytułem:
„DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO“
ułożona przez ***Ks. J. Nowakowskiego.***
Cena 1 złr. 75 centów wal. austr.

Książka ta na nowo teraz przez autora przejrzana i poprawiona, zaleca się nad wszystkie inne tem, że zawiera zbiór najpotrzebniejszego nabożeństwa, oraz nauki i pieśni, które w kilkunastu innych książkach są porozrzucane.

Poprzednie wydanie tej książki, tak chlubne znalazło przyjęcie u wszystkich Katolików w całej Polsce, że w krótkim czasie zostało wyczerpane.

„DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO“ w wydaniu teraźniejszem, obejmuje w formacie in 8vo m. tysiąc sto kilkanaście stronnic — a cena jej jest tak umiarkowaną, że jeden arkusz druku zaledwie 2 centy kosztuje.

Aby ułatwić dostarczenie tych książek dla ludu, to kupującym razem 4 książki, dodaną będzie jedna bezpłatnie — to jest:
za 7 złr. w. a. otrzymają 5 egzemplarzy.

Pieniądze uprasza się przesyłać franko, bezpośrednio, według niżej wyrażonego adresu:
(1998-1-4) ***Wojciech Maniecki,***
dzierżawca drukarni Zakładu Ossolińskich we Lwowie.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ urządzona z najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiéj Mości na cele dobroczynne

VIta wielka Loterya pieniężna,

któréj ciągnienie nastąpiło dnia 21 Grudnia 1861, już została całkiem zamkniętą, pospiesza ck. Dyrekcya loteryi z podaniem rezultatu tejże loteryi do publicznéj wiadomości.

Czysty dochód z tejże, wynoszący
281,895 złr. 45 centów w. a.
otrzymał od Jego ck. Apostolskiéj Mości przeznaczenie na urządzenie galicyjskiego krajowego Zakładu dla obłąkanych.

Ten korzystny rezultat tego przedsiębiorstwa, mógł być uzyskany tylko przez gorliwe wsparcie ze strony szlachetnych mieszkańców Państwa Austryackiego i przez gotowość tychże przyczynienia się do osiągnienia dobroczynnego celu przez Jego ck. Apostolską Mość najłaskawiéj zamierzonego, przeto podpisana ck. Dyrekcya loteryi widzi się spowodowaną za ten gorliwy udział oświadczyć niniejszem **publiczne podziękowanie.**

Od c. k. Dyrekcyi Loteryi,
Oddziału c. k. Loteryi Państwa na cele dobroczynne.
Wiedeń dnia 25 Stycznia 1863 r.
(2045-1-3) ***Fryderyk Schrank,***
c. k. Radca rządowy, Naczelnik Dyrekcyi.

W BRATKOWICACH,
w obwodzie Rzeszowskim,
stanowić będą od **1 Marca** do ostatniego **Maja**
następujące **Ogiery:**

Abiat, ciemno-szpakowaty, czystej krwi arabskiéj, po *Abiacie* od *Chany*, 50 złr. wal. austr.
Koheylan, kasztanowaty, czystej krwi arabskiéj po *Koheylanie* od *Rozmaitéj*, 30 złr. w. a.
Jattagan, gniady, krwi arabskiéj, po *Nesibie*, 25 złr w. a.
Alpan, skarogniady, krwi angielskiéj, po *Bravie* od *Tetis*, 25 złr. w. a.

Siano i owies po cenach targowych. — Na stajnie od klaczy 5 złr. w. a.

Jest także
kilka Ogierów wyż wymienionych i innych na **sprzedaż.**

Bliższą wiadomość udzieli Koniuszy ***Potter*** w **Bratkowicach**, poczta RZESZÓW. (2005-1-3)

Dra Béringuiera
ck. uprzywilejowany
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.
W oryginalnych flaszkach po 1 złr. w. a.

Stojąc niezaprzeczenie na równi z wszystkiemi najlepszemi podobnemi wyrobami zagranicy, wolny od wszelkiéj szkodliwéj mieszaniny, złożony z najodpowiedniejszych igredyencyj roślinnych i olejkowatychn substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niezaprzeczenie udowodniły, okazał się **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zawsze i wszędzie jako szacowny środek do *utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak, że kto raz tego olejku użył

do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów (1876-5-8)

i nadal z szczególną przyjemnością tegoż używać będzie. — **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnéj gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest przy wczesnem okazaniu się łysiny, *z niezaprzeczenie pewnym skutkiem.*

Wyłączną sprzedaż po stałych cenach fabrycznych utrzymują: w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl**, w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawskia pteki, — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek.,— w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek.— w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz,— w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki— w apt., PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz,— w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt.— w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, —w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w, TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

6 Krów holenderskich,
ma do sprzedania dzierżawca Pieskowéj Skały cielnych, po 5 lat mających i **Buhaj** 2-letni, które mogą być w Krakowie odebrane. Wiadomość w Handlu p. *Weissa.* (1995-2-3)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazeuave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (1886-7-)

Szprycowanie kosztuje złr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki złr. 2 cent. 40.

Pigułki zaś złr. 3 c. 20, — z opakowaniem złr. 3. c. 40 w. a.

Składy w WARSZAWIE u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482, — dla PP. Aptekarzy: w WILNIE u p. Chróścickiego; — we LWOWIE u p. Rucker pod srebrnym orłem i w KRAKOWIE w aptece P. *Molędzińskiego* pod Barankiem.

NASIONA
świeże wszelkiego rodzaju już otrzymał HANDEL podpisanego, gdzie i **cenników** tychże na żądanie dostać można bezpłatnie.
(2025-3-8)
K. Rutkowski,
utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymbergskich i Skład nasion w KRAKOWIE.

Guwernantka,
Polka trudniąca się udzielaniem języka francuskiego, muzyki i innych przedmiotów od lat kilkunastu, szuka posady w domu obywatelskim.

Adres: ***A. B. w Księgarni Pellara w Rzeszowie.***
(2001-2-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (1879 6-)

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,
cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany
Syrop piersiowy,

Cena:			
Całéj	flaszki	po 6	złr.
1/2	„	„ 3	„
1/4	„	„ 1·50	

Cena:			
Całéj	flaszki	po 6	złr.
1/2	„	„ 3	„
1/4	„	„ 1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszeze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krztani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

(1949-7-)

Zaświadczenia:

47) Od pół roku cierpiałem gwałtowne boleści piersi i kłucie w boku, niemniej plucie krwią. Kaszląc musiałem się trzymać za serce, tak mi ból dokuczał. Wziąłem się do używania Mayerowskiego Syropu, i na moją wielką uciechę zostałem w przeciągu 14 dni z moich bólów zupełnie wyleczony, co niniejszem z uczuciem wdzięczności panu Mayerowi poświadczam.
Eschweiler 10 Listopada 1859. W. Sinn, kupiec.

48) Niniejszem poświadczam pana Gramm z Koblenz, że moja trzechletnia córeczka cierpiała przeszłej zimy na bardzo uporczywy kaszel a będąc przytem bardzo słabowitych piersi, była pomimo użytej lekarskiej pomocy prawie bez wszelkiej nadziei życia. Teraz po użyciu białego Syropu piersiowego pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu wyzdrowiała zupełnie.
Freibach nad Mozelą 7 Stycznia 1861. Karol Faust, gospodarz.

49) Z prawdziwą przyjemnością oznajmiam niniejszem dla dobra innych, że mała flaszeczka, aprobowanego białego Syropu piersiowego z tutejszej fabryki p. G. A. W. Mayera wyleczyła mnie od bardzo gwałtownej, dawno trwającej chrypki, na którą dotąd nic nie pomagało — a to w 2 dniach, pomimo żem był wystawiony na ostre i wilgotne powietrze.
Wrocław, w Lipcu 1855. (L. S.) J. Hellmuth, kuśnierz,

50) Od dawnego czasu cierpiałem jak najgwałtowniejszy kaszel, który mnie przez częste plucie krwią tak mocno dokuczał, żem nie był zdolny do żadnej roboty, i takową musiałem całkiem zarzucić Na próżno używałem całe flaszki lekarstw, aż dopiero przez użycie Syropu piersiowego Mayera zostałem zupełnie uwolniony tak od plucia krwią jakoteż i od cierpień piersiowych. Polecam przeto Syrop ten wszystkim podobnie cierpiącym, składając oraz panu G. A. W. Mayerowi w Wrocławiu niniejszem moje publiczne podziękowanie.
Landsberg nad W. 25go Października 1855.
(L. S) Karol Sennheiser, piekarz.

51) Potwierdzam niniejszem, że biały Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, będący do nabycia u p. J. K. Webera w Geldern uwolnił mnie po użyciu 3/4 flaszki prawie zupełnie od dwuletniego ciężkiego kaszlu, że przeto tenże Syrop wszystkim na piersi cierpiącym może być jak najmocniej polecony.
Kevelar w prowincyi Reńskiej w Czerwcu 1857. Jan Elsemann.

Ulica Grodzka N. 36 st. (62 nowy).
Nowo otworzony Skład
CZOKOLADY
wszelkiego gatunku, z własnéj fabryki, jakotéż **Czokolady zdrowia** *z mchu irlandzkiego, Homeopatycznéj, Żelaznéj* do podróży itp. — **Cukierków** *zwykłych i czokoladowych* **nadziewanych** w 16 rozmaitych gatunkach; — obfity zapas **Figurek cukrowych** i **czokoladowych** *z gumy tragantowéj*, wszelkich krajowych i zagranicznych *Cukierków*, oraz

Rocks & Drops.
Największy Skład wszelkiego gatunku
HERBATY chińskiéj, rosyjskiéj i karawanowéj; — i najlepszego
Rumu de Jamaika, Racahaut des Arabes,
i Ciasta na piersi i Syropu z *Nafé d'Arabie.*

Sprzedaż hurtowna i drobna po cenach **najtańszych.**
(2031-4-9) ***B. de Bovens.***

TAPICER
S. Bigoszewski,
zawiadamia Szanowną Publiczność, że otrzymał znaczny zapas **Włosia** w dwóch gatunkach, jeden zaprawny przeciw molom, a drugi zwyczajny. **Materacy i Mebli** gotowych dostać można każdego czasu, oraz podejmuje się wszelkie obstalunki rzetelnie i spiesznie wykonywać. Mieszka w przecznicy św. Jana Nr. 309, w domu p. Chwalibogowskiego. (1967-4)

Dla cierpiących na uszy.
(1903-6-)

Szwajcarski likier na uszy, najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jakoteż na wszelkie inne słabości usz, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach, nawet u dzieci pomaga natychmiast; nawet uzyskanie napowrót i zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte.

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową **o 10 centów więcéj.**

Główny skład tego likieru utrzymują w Krakowie p. **Karol Rzący** handel korzenny, We Lwowie p. *Piotr Mikolasch* aptekarz.

W Drukarni „CZASU.“ Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*